Ner 224. Kraków 30 Września — Środa. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 29 września.

Was nun? cóż teraz, pyta *N. fr. Presse*, wystawiwszy w najczarniejszych jak można kolorach działanie Sejmu naszego — cóż teraz? Co teraz — odpowiada — teraz konstytucya, i tylko konstytucya. Brawo! odpowiadamy, bo i Sejm tylko konstytucyjnej trzymał się drogi, a to tak dalece, że jak nas ze sfer sejmowych zapewniają, trzymał on się tak upornie formy wniosków, którą rezolucyą nazwano, dla tej głównie przyczyny, aby wyrażeniem żądań w adresie nie ściągnął na się podejrzenia, że Polacy oktrojowania pragną i takowe wywołują. Konstytucya więc, i nic, tylko konstytucya, ale spodziewamy się, że nie kanony jakieś, supremacyę jednych nad drugimi stanowiące, których zmienić już nie można, lecz ustawa organizująca i zastrzegająca wolność między ludami równouprawnionemi w monarchii, którą składają.

Co innego atoli powiedzieć: konstytucya, a co innego działać w jej tylko duchu. Wprawdzie stronnictwo, w którego imieniu przemawia *N. fr. Presse*, ma zawsze wyraz ten w ustach, ale rady które rządowi daje, nie świadczą, aby swobody konstytucyjne rozumiała dla wszystkich; pragnie ich tylko dla siebie. Przyznajemy, że walka konstytucyjna nie jest łatwą na legalnej drodze; bodaj to nielegalność, z nią tryumf zapewniony! Kłopot więc nie lada: z Sejmem lwowskim prowadzić walkę można tylko na legalno konstytucyjnej drodze. Sejm postąpił sobie niepolitycznie — to pewna, i powiedzieliśmy to otwarcie; ale nikt, nawet rzeczony organ dowieść mu nie może, aby nie był pozostał na drodze ściśle legalnej i konstytucyjnej. Uczynił tylko to, do czego mu § 19 statutu dawał prawo; wybrał potem delegacyę do Rady państwa... więc cóż teraz? Odpowiemy z *N. fr. Presse*: Konstytucya i nic innego.

To co radzi *N. fr. Presse*, a z nią inne centralistyczne dzienniki, nie jest walką na konstytucyjnem polu, ale zamachem za pomocą konstytucyi. Bo przecież one, co przedstawiają stronnictwo konstytucyjne, — a nazwę wierno-konstytucyjnego przybiera zapewne dla tego, że wiernem chce być aby nie zaszły zmiany, które mogłyby osłabić przywilej jaki w niej otrzymał żywioł niemiecki i dla tego deklaruje ją niezmienną — bo przecież dzienniki te powinny wiedzieć, że może być tak dobrze zamach konstytucyjny jak absolutny. Rady owych dzienników żądają takowego zamachu. Nie mówimy tu o rozwiązaniu Sejmu; bo lubo Sejm nie dał powodu do podobnego kroku, jednak w duchu konstytucyjnym służy Koronie prawo rozwiązania Sejmu bez żadnego powodu, nawet *opportunitatis causa.* Lecz bez rozwiązania Sejmu żądać bezpośrednich wyborów delegacyi do Rady państwa, czyż to nie jest zamachem? Sejm użył konstytucyjnego prawa wybierania delegatów do Rady państwa; wybrał ich w warunkach konstytucyą określonych, cóż teraz? Czy to ma być konstytucyą, aby tej delegacyi nie uznać, aby wybory bezpośrednie zarządzić z pominięciem praw delegacyi konstytucyjnie wybranej przez Sejm, któremu legalnie ani konstytucyjnie nic zarzucić nie można? To zamach, a mniejsza o to, czy konstytucyjny, to jest czy za pomocą jakiegoś paragrafu dadzą się takie wybory bezpośrednie zarządzić; zawsze delegacya przez nie wybrana nosić będzie piętno zgwałcenia konstytucyi, której duch jedynie delegacyi przez Sejm konstytucyjny wybranej przyznaje prawo reprezentowania Galicyi. Zawsze będzie to zamach na konstytucyę; i czytając takie rady, dawane z takim naciskiem, jakże ironicznem wydaje się wołanie: konstytucya i tylko konstytucya!

A zaprawdę, piszemy to nie dla tego, abyśmy się rozwiązania Sejmu lub wyborów powszechnych obawiali. Lecz wyższe kierują nami względy, do monarchii się odnoszące, do jej jeszcze świeżego, mechanicznie dotąd złożonego organizmu, którym wstrząsać napróżno nie życzylibyśmy nikomu. Tego żądają centralistyczne dzienniki. W zajadłości, jakiej rozpuściły wodze, i w chęci wyzyskania obecnego położenia na swoją korzyść, zapominają, że rzadko kiedy rozwiązanie Sejmu bez powodu zmieniło sytuacyę choćby niedogodną. W Galicyi tylko na antagonizm rodowy i społeczny rachują dzienniki, a gra to, jak wiadomo, bardzo niebezpieczna, najczęściej dla tego, który się na nią spuszcza. Wzmaga opozycyę i rozbija jej kierunek nie osłabiając siły, a tem samem nosi zaród anarchii. Zamach zaś, jak zarządzenie wyborów bezpośrednich, sprowadziłby tylko opór z jednej strony, a fikcyę z drugiej. Czy dzienniki rzeczone żałują szmerlingowskiej ery i pragną widzieć Radę państwa z trzydziestu ośmiu włościanami z Galicyi? Czy to mają być owe głosy, które chcą rzucić na szalę, jak piszą, najważniejszych uchwał, do których Rada państwa ma natychmiast po zebraniu się przystąpić?...

Nie, to widocznie głos namiętności i sobkostwa, a nie polityczny. Nie chcemy wątpić, że rząd go nie usłucha, choćby dla tego tylko, że jako rząd, mający odpowiedzialność państwa na oku, usłuchać go nie może. I w końcu, czyżby to nie było najoczywistszym dowodem, jak dalece konstytucya jest słabą, skoro walki przyjąć nie może na czysto legalnem i konstytucyjnem polu, i natychmiast do zamachu się ucieka? Skoro stronnictwo niemieckie żadnej zmiany nie chce, więc niechaj w Radzie państwa stanie do walki, jak przystoi na tych co wołają: Konstytucya i tylko konstytucya!

Budżet krajowy.

IV.

Już w przeszłym roku Wydział krajowy zwrócił był uwagę na te wszystkie okoliczności i uczynił wniosek, ażeby pewną część kosztów leczenia za ubogich chorych przenieść na gminy. Podówczas jeden z posłów wystąpił przeciw temu wnioskowi, twierdząc, iż szpitale nie mogą się obejść bez zasiłków stałych z funduszu krajowego dotąd dawanych, i że wkładając na gminy obowiązek pielęgnowania własnym kosztem ubogich, nie pozostanie tym ostatnim nic innego, jak uciekać ze szpitalów albo umierać. Tym argumentem nastraszyła się większość Izby tak dalece, iż odrzuciła wniosek Wydziału krajowego; fundusz krajowy zatem opłaca dalej koszta leczenia tak zwanych ubogich, gminy szafują bezwzględnie świadectwami ubóstwa albo wypierają się swoich przynależnych, egzekucyjne kroki przeciw samopłacącym pospolicie bezskutecznemi bywają, a pewna klasa mniemanych chorych, szczególnie izraelitów, przemieszkując stale w Wiedniu, regularnie leczyć się daje przez dłuższy czas na chroniczne choroby w szpitalu powszechnym na koszt funduszu krajowego, co im jednak nie przeszkadza zatrudniać się interesami handlowemi, komisowemi itp. Świadectwa lekarskie, protokóły przepisane, zatwierdzenie urzędowe, że chory musiał koniecznie być przyjętym do szpitala i że musiał tam zostawać dłużej na kuracyi, inaczej śmierć pewna go oczekiwała: wszystko to w należytej formie do rachunku przyłączone, zniewala Wydział krajowy do asygnowania kosztów, lubo wieści krążą, że ten i ów chory trudnił się cały czas faktorstwem, sprzedażą komisową albo siedział nieczynnie czekając na zarobek. Poszukiwania urzędowe pełzną na niczem, bo formalności są zachowane, a fundusz krajowy ponosi ogromne koszta.

Jedynym środkiem zapobieżenia podobnym nadużyciom, byłoby przekazanie kosztów leczenia za ubogich na gminy same, i przyznanie gminom na początek pewnej kwoty zasiłkowej, ale tylko tam, gdzie tego konieczna potrzeba się okaże. Drugim środkiem zaradczym byłoby oddanie szpitalów w zarząd gmin; — nikt bowiem ściślej nie zdoła czuwać nad podobnemi zakładami, jak gmina, która ponosi wydatki zakładów podobnych, ma sekcye nadzorujące szpitale, dostawy materyałów i żywności itp. Wydział krajowy musiałby do podobnej kontroli utrzymywać np. w samym Lwowie najmniej 10ciu płatnych urzędników, i mieć na prowincyi przy szpitalach takich urzędników lub delegatów, albo nareszcie posyłać za dyetami swych urzędników do podobnych inspekcyj. Że jednak podobne dorywcze wizytacye nie przynoszą korzyści ani nie odpowiadają celowi, o tem aż nadto jesteśmy przekonani. Większa część gmin ma już w swych rękach zarząd szpitalów swoich; i nie można powiedzieć, ażeby administracya ich była gorszą od gospodarki szpitalów będących pod opieką Wydziału krajowego lub Rządu. Pozostają jeszcze szpitale: we Lwowie, Krakowie, Sanoku, Tarnowie i Zaleszczykach, które gminom pod zarząd należy oddać. Obawa, że gminy nie zdołają rządzić należycie temi instytutami, powinna raz na zawsze być usuniętą, jako płonną i ze źródeł nieczystych pochodząca; podobnemi argumentami walczyła pierwotnie biórokracya przeciw krajowi naszemu, gdy chodziło o zaprowadzenie rządu konstytucyjnego; nie godzi się nam obecnie podnosić broni tak znienawidzonej przeciw gminom.

Rozpisaliśmy się nieco obszerniej w sprawach szpitalnych, — powodował nami wzgląd na ogrom kosztów ponoszonych corocznie przez fundusz krajowy w kwocie przenoszącej 400.000 złr.; wiadomo także, iż właśnie z powodu połączonej ingerencyi władz rządowych, krajowych i gminnych, gospodarka w zakładach szpitalnych jest wadliwa. Jeden gospodarz powinien być w szpitalu i jako taki powinien być odpowiedzialnym za wszystko; obecnie zaś dziwić się należy, że rzeczy nie idą daleko gorzej, bo nawet w razie rzeczywistego zaniedbania, łatwo byłoby tłomaczyć się winnemu istniejącemi stosunkami troistego rodzaju zarządu.

Wiemy, że referent tego działu, przy komisyi budżetowej zgłębiał pilnie te wszystkie przez nas podniesione punkta i uwagi; pozostaje nam tylko życzyć, ażeby sejm zastanowił się także nad niemi, i wedle powyższych projektów tę sprawę załatwił, a wtedy i stosunek gminy lwowskiej do szpitala głównego we Lwowie ostatecznie załatwionym zostanie, gdyż dotychczas pomimo ciągłych reskryptów ministeryalnych ten stosunek regulujących, sprawa nie jest ostatecznie rozstrzygniętą i nieustannie toczą się spory, kto właściwie ponosić ma koszta głównej restauracyi budynków szpitalnych, które spiesznej potrzebują naprawy.

Niedobór ogólny, obliczony preliminarzem na rok 1868, dla oddziału chorych w szpitalu lwowskim wynosi 7812 złr.; — wedle zaś liczby dni leczenia ubogich chorych z miasta Lwowa, wynosi ten niedobór 8175 złr., to jest o 363 złr. więcej, i w tej ostatniej ilości wypadnie pokrycie z funduszu krajowego zawotować, ponieważ do preliminarza nie zaciągnięto projektowanego podwyższenia płacy dla sekundaryuszów.

Rubryki dochodów są: 1) Odsetki od kapitałów 2872 złr., 2) Zapisy i legaty przymusowe 1900 złr., 3) Dochody z realności 282 złr., 4) Dodatki: *a.* opał, *b.* rogatkowe, *c.* trupiarnia, razem 25.392 złr.. 5) Zwroty kosztów leczenia: *a.* z funduszu krajowego 41.000 złr., *b.* od samopłacących 7039 złr., *c.* od innych funduszów krajowych 1000 złr. *d.* od gminy lwowskiej za leczonych ubogich ze szpitala Św. Łazarza do 361 złr.; razem 49.400 złr., 6) Rozmaite dochody 660 złr., ogół dochodów 80,606 złr.. Rubryki wydatków zawierają: płace, dodatki, dyurny, pensye, dary, wynagrodzenia lekarzy, urzędników i sług 13.775 złr. Wydatki na kaplicę i kancelaryjne 459 złr.. Renumeracye i zapomogi 536 złr. Najem pomieszkania na filie szpitalne 6883 złr. Koszta gospodarcze, tj. wyżywienie, leczenie, bielizna itd. chorych 60.943 złr. Zwrot kosztów leczenia zakładowi klinicznemu 1400 złr. Utrzymanie budynku szpitalnego 2.144 złr. Inne wydatki 2178 złr. Ogółem 88.318 złr., a w porównaniu z dochodami okazuje się niedobór w kwocie 7812 złr., który z funduszu krajowego ma być pokrytym zaliczkowo, ponieważ ostateczny obrachunek z miastem Lwowem i wzajemna kompensacya ma nastąpić po zamknięciu rachunków z roku 1868.

3) *Fundusz położnic* we Lwowie. Szpital ten umieszczony jest wprawdzie w jednym budynku ze szpitalem chorych sporadycznych, tworzy jednak zupełnie oddzielny fundusz. Płace urzędników, lekarzy i sług obliczone są wedle dzielnika stałego (dywidenda), według którego także i wszystkie inne wydatki bywają rozkładane. Dochody stałe tego funduszu są: 1) odsetki od kapitałów 98 złr.; 2) dochód z realności 32 złr.; 3) dodatki 134 złr.; 4) zwrot kosztów leczenia 200 złr.; 5) rozmaite inne 64 złr. Ogół dochodów 528 złr. Wydatki wynoszą: 1) płace, emolumenta, dary, wydatki kancelacyjne, remuneracye itd. 1348 złr.; 2) koszta leczenia i utrzymania położnic 6371 złr.; 3) utrzymanie budynków 217 złr.; 4) odsetki od kapitału niezapłaconego za kupno budynku zakładowego funduszowi stypendyum Głowińskiego 352 złr.; 5) rozmaite 98 złr. Ogół wydatków 8386 złr. Z porównania z sumą dochodów okazuje się niedobór z funduszu krajowego pokryć się mający 7858 złr. Przy tym funduszu zachodzi niedogodny stosunek z zakładem klinicznym, który jest mocen przyjmować położnice do woli; a ponieważ osoby tego rodzaju najczęściej są ubogie, przeto koszta ich pobytu w szpitalu fundusz krajowy ponosi. Wydział krajowy będąc związanym ratyfikowaną przez Sejm umową z Rządem, nie ma prawa zakładać *veto;* nie powiemy, że się dzieją nadużycia w tej gałęzi, jednakże przy ściślejszem ograniczeniu przyjmowania położnic, dałyby się pozyskać zaoszczędzenia.

4) *Fundusz obłąkanych* we Lwowie tworzy trzeci oddział w szpitalu głównym we Lwowie, lecz ponieważ uzbieranym został fundusz z loteryi rządowej na wybudowanie nowego zakładu obłąkanych, przeto zakupiono realność na Kulparkowie i poczyniono przygotowania do zamierzonej budowy. Zasób pieniężny na tę budowę wynosi: *a)* w obligacyach pierwszeństwa kolei żelaznej Karola Ludwika i czerniowickiej 242,100 złr.; *b)* w innych efektach 53,100 złr.; *c)* w gotówce na procencie ulokowanej 34,000 złr.; razem 329,000 złr.; ponieważ jednak koszta budowy tej obliczone są przeszło na 500,000 złr., przeto Wydział krajowy pomnąc, ażeby potem naraz nieprzeciążyć zbytecznie funduszu krajowego, preliminuje już na rok 1868 tytułem subwencyi na tę budowę 30,000 złr., a preliminując nadal co roku taką samą kwotę, uzbiera w kilku latach całą potrzebną sumę brakującą na uzupełnienie kosztu ogólnego.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 27 września.

— *r.* Ostatniemi dniami panowało w tutejszych sferach rządowych niemałe wzburzenie z powodu podróży cesarskiej do Galicyi, tudzież kryzys ministeryalnej, którą z tą podróżą wiązano. Zachowanie się Sejmu lwowskiego zachwiało optymizmem polityków niemiecko-austryackich, którzy w nowo stworzonych formach konstytucyjnych Cislitawii upatrywali nienaruszalną doskonałość i nie widzieli nic po za liberalizmem na tle niemieckiem, pojęcia o wolności zamykali w ciasnej sferze jego, pragnąc w nią wcisnąć wszystkie obce właściwości narodowe, kościelne i społeczne. Z tego optymizmu niespodziewanie wyrwał ich Sejm galicyjski i naraz przerzucił w drogą ostateczność. Czarna przyszłość snuje im się przed oczyma: feodalizm, klerykalizm, ultramontanizm i różne inne nazwy huczą im w uszach gromami burzy, a przeto niemają słów na potępienie tych złowrogich dla siebie zwiastunów, grożących zniweczeniem parlamentaryzmu i liberalizmu. Należałoby im iść jeszcze do szkoły, żeby się dowiedzieć, co znaczy autonomia, samorząd i wolność tak osobista, jak społeczna. A ponieważ ze sejmem galicyjskim wiążą dymisyę ks. Auersperga i zaniechanie podróży cesarskiej do Galicyi, więc Sejm temu winien, że Cesarz nie jedzie i że ks. Auersperg chory otrzymał uwolnienie, o które jeszcze w lipcu upraszał. A że ks. Auersperg był liberałem, więc z jego dymisyą ma być już koniec — nie świata, lecz liberalizmu i parlamentaryzmu. Nic to niepomogło, że ks. Auersperg był ciągle na urlopie. Zdaniem centralistów, dymisya jego jest protestacyą tego nowego kierunku, który się przechyla do uznania odrębności krajów, choć jeszcze nie do federacyi. Za nim pójdą inni ministrowie.

Tymczasem część tylko prawdy leży w twierdzeniu, iż podróż cesarska była zdecydowaną bez wiedzy gabinetu cislitawskiego; gdyż zanim jeszcze plan podróży dojrzał, był on wiadomy wszystkim członkom rządu, a lubo nie brano tego przed-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Zwiedziłem międzynarodową Wystawę w Hawrze, a uznawszy ją godną uwagi czytelników naszych, na ten raz dla portowego miasta opuszczam stolicę.

Wystawa Hawerska, jestto przez odwrotny koniec lornetki widziana expozycya powszechna, którą rok temu świat cały podziwiał w Paryżu. Stosunkowo, nie mniejsze tu bogactwo, nie mniejsza elegancya: znać, że ciż sami ludzie zajmowali się układem nadesłanych przedmiotów, że nawet ciż sami architekci zbudowali rozległy bazar obejmujący produkta handlu i przemysłu. Zdawało się po wystawie powszechnej paryzkiej, że nie prędko podobną zobaczymy; a tu rok nieupłynął, pod bokiem Paryża tworzy się podobna i zwabia tłumy ludzi.

Pierwszą myśl wystawy w Hawrze podał tamtejszy obywatel pan Nicole. Celem podniesienia morskiego handlu i marynarki krajowej, chciał on urządzić wystawę żeglarską; ale wnet się pokazało, że przemysł morski ściśle z innymi powiązany: jeden czyni wygodniejszym pobyt ludzi na morzu, drugie dają żeglarzom pożywienie zdrowe i ubranie ciepłe — wszystkie razem przemysły składają się na ładunek kupieckiego okrętu. Im okręta będą większe i lepiej zabezpieczone od przygód morskiej podróży, tem handel morski będzie potężniejszy, a przemysł lądowy czynniejszy.

To wszystko rozważywszy, władze miejscowe postanowiły zrobić wystawę powszechną, w którejby marynarka najszersze, główne zajmowała miejsce. Szczęśliwy pomysł wcielony z francuską praktycznością w krótkim czasie, daje dokładną miarę sił żeglarskich Francyi — skłania przez porównanie, do rozwoju marynarki i handlu; międzynarodowy kongres żeglarzy rozprawiający wśród expozycyi o ulepszeniu żeglugi; kongres medyków rozstrząsający hygienę okrętową; zajmujące wykłady naukowe mające na celu morskie podróże — wszystko to czyni z tej nad Oceanowej wystawy rzecz zajmującą dla każdego a nader pożyteczną dla nadmorskiej ludności.

Układ wystawy Hawerskiej, jak Paryzkiej, odznacza się logicznością i jasnością. Żadnego zagmatwania, żadnych zaułków, nic zbytecznego — wszędzie trafisz bez nitki Ariadny, trzymając się logiki planu.

W pierwszej grupie głównej, widzimy najprzód okręta w stanie planów i modeli; dalej, maszyny wprawiające w ruch statki; dalej, wszystko co się odnosi do żaglatury, masztatury i umeblowania gruntownego okrętu. Obok, dział okrętowych Aptek, narzędzi żeglarskich, okrętowe zegary, mapy morskie, sygnały, przyrządy do wylądowania i ambarkacyi. Dalej dział rybołowstwa morskiego i rzecznego — obok, sala przyrządów do ratowania tonących statków, bardzo ważna i znaczna.

Wszystko to gałęzie pierwszej grupy żeglarskiej.

Druga grupa: *marynarka i wywóz* obejmuje żywność, zboże i płody rolnicze; mąkę, chleby, suchary, kasze, kluski, wina i wódki — tych pełna sala. Część znaczną tej grupy stanowi odzież — nietylko okrętowa. Widzimy tu przepyszne szale francuskie i Indyjskie, wstążki i jedwabie lyońskie — tkaniny wełniane rozmaitych gatunków i uszyte z nich odzienia dla płci obu. Ten poddział paryzkiego wytworu, najdalej odbiegł od morza — ale zawsze z niem powiązany flanelą i płótnem.

Od ubiorów, przechodzimy do działu umeblowania nader bogatego, bo w Hawrze ta gałęź handlu kwitnie. Zgromadzono tu wszystkie ozdoby wchodzące w umeblowanie okrętu, mianowicie teraz, kiedy kajuty wielkich parowców stały się obszernymi apartamentami pełnymi konfortu i zbytku. Meble, obicia, dywany, łóżka, kominki, oświetlenie, nożownictwo, porcelany, fajanse kryształy, zwierciadła, nadają temu działowi cechę olśniewającego bogactwa. Anglia i Francya nań się składały.

Z tąd wychód do południowego skrzydła budynku, gdzie wystawiono maszyny: siły przemysłu. Tu widzimy produkta chemiczne, farby i pokosty, kauczuk i żelazo — rozmaite kruszce i ich mięszaniny — wagi miary, wentylatory, narzędzia mechaniczne, kotły i maszyny parowe, maszyny rolnicze, przyrządy do zabezpieczenia maszyn — ekonomiczne piece — przyrządy do wody salcerskiej i fabrykowania żywności — oto główne działy tej grupy zakończonej salą maszyn do szycia.

Dla narzędzi rolniczych wystawiono osobny budynek obok głównego. Wszystko tak, jak było w Paryżu.

W skrzydle wschodnim broń francuska i angielska ulepszone karabiny piechoty i strzelecka wystawa Devisma. Obok przedmioty do podróży, wszystko co się odnosi do hygieny, chirurgii, zdrowia ciała i zębów — apteki, parfumerye — sztuka balbierska, która dziś dochodzi do godności nauki.

Z tym dziełem graniczą kwiaty robione, mody paryskie, jubilerstwo *fałszywe*, naśladownictwo bronzów, jubilerstwo prawdziwe, złoto, drogie kamienie, pereł ogromny zbiór — i zegarmistrzostwo.

Obok wystawa wstecz-poglądna sztuki, na którą się składali Normandcy magnaci i zamożne kupiectwo. Sala fortepianów i odlewów artystycznych, powozy i książki, dopełniają na Wystawie Marynarskiej *dział wywozowy.*

Dział *przywozowy* bardzo szczupły w tym bogatym i przemysłowym kraju. Same produkta pierwotne, wyroby Matki przyrody. Wystawę Izby Handlowej Hawerskiej obejmujemy jednym rzutem oka: mieści się ona w dwóch salach: widzisz tu same produkta zwożone okrętami do Hawru, jak bawełna, wełna, kawa, herbata, drzewo na meble z wysp — zioła farbierskie i lekarskie. Są to źródła bogactwa Hawru.

W pałacu nie koniec Wystawy Marynarskiej: rozpościera się ona pod gołem niebem w parku, gdzie wśród kląbów i kwiatów co krok spotykamy jakiś przedmiot nauczający albo nadobny.

Główną ozdobą ogrodu okolonego ścianami gmachu Wystawy, jest bazaltowa Grota Fingala, gdzie się znajduje najbogatsze Aquarium z wszystkich, jakie dotąd widziano w Europie. Jestto dzieło uczonego ryboznawcy pana Lennier. W szklannych skrzyniach stanowiących ściany tej groty, widać wszystkie osobliwości żyjące w morzu — wszystkich znanych i nieznanych mieszkańców Oceanu: ryby, mięczaki, skorupiaki, korale, gąbki, polipy, rośliny zielone — zeegrasy i muszle perłowe.

W Sadzawce okalającej Grotę Fingala, są trzy foki chodzące po skałach, niby po lodowiskach podbiegunowych — i cztery krokodyle drzemiące w piasku nad wodnym, niby u siebie na wybrzeżach Nilu. Jest i wąż morski — i salamandry i jaszczurek mnóstwo.

Garkuchnie, piwiarnie, szynkownie — alkierze do kosztowania trunków (Salons de degustation), kawiarnia arabska z muzyką, taż sama co nas odurzała na polach Marsa — nawet muzyka Węgierska z Wystawy Paryskiej grzmi w ogrodzie: wszystkie te zakłady tworzą brzęczący wieniec spleciony ku zadowoleniu pięciu zmysłów człowiaka.

Galerya otwarta okalająca ogród, jest bazarem przepełnionym sklepami najrozmaitszych przedmiotów, których same wymienienie zajęłoby tom.

Szklarnia, dodatek wystawy ogrodniczej, bardzo ładnej, kioski, namioty, chaty i mleczarnie Normandzkie, namioty żołnierskie, automaty, lokomobile ciągnące powozy po drogach zwyczajnych — rozmaite przyrządy mechaniczne, wszystko to znajduje się w Parku wystawy Hawerskiej. Wieczór, jeżeli deszcz nie pada, jest on oświecony jak salon i służy za punkt zboru wszystkim wykształceńszym mieszkańcom Hawru. Goście biorący kąpiele morskie, których teraz w tym porcie mnóstwo, pędzą życie na wystawie: wychodzą ztąd, żeby się wykąpać i zaraz powracają. Promotor i dyrektor wystawy pan Nicole nic nie zaniedbał, żeby ją uczynić przyjemną, wie on, że mało takich co się chcą uczyć, a wszyscy chcą się bawić. Zarząd wystawy Hawerskiej daleko lepszy niż był paryskiej: sumienne postępowanie administracyi dotąd nie dało powodu do żadnego procesu ani nawet zwady.

Wśród tego ogromnego konkursu sił produkcyjnych nie przemysłowca, nie handlarza i nie marynarza, najwięcej zajmuje Aquarium.

miotu pod rozbiór rady ministrów, wszelako nie stawiano mu przeszkody, gdyż podróż ta mogła bezpośrednio dotykać tylko ministra domu cesarskiego jako podróż w ogóle, a ministra spraw zagranicznych, jako podróż do kraju polskiego. Dymisya ks. Karola Auersperga jest aktem czysto osobistym, mającym swoje powody w stanie choroby ministra, która nawet sprowadzić może operacyę chirurgiczną, a wymaga długiej kuracyi i zupełnego spokoju. Nie należy także zapominać, że były prezes gabinetu cislitawskiego nie był zbyt pochopnym do objęcia tego urzędu, o którym wszelako mniemał, że mu nie da wiele do myślenia i wiele do roboty, że cała jego czynność ograniczy się na prezydowaniu kiedy niekiedy radom ministrów i kontrasygnowaniu aktów cesarskich. Ale do owej służby urzędniczej, co to każe niekiedy dzień i noc siedzieć przy stole, przeglądać akta, i gdzie potrzeba niejakiej rutyny, choćby tylko dla rzeczy formalnych, o tem wszystkiem nie pomyślał minister. Nie myślał także o tem, że wypadnie mu wziąść czasem inicyatywę albo bezpośrednio dać popęd machinie rządowej, by nie ustawała dla braku dostatecznej siły poruszającej. Za nadto lubi on wygodę a za mało jest dyplomatą, aby pracą lub ambicyą chciał zastąpić brak wrodzonych przymiotów. Ale też z drugiej strony ubytek jego nie stanie się tak dotkliwym, aby sprowadzał przesilenie ministeryalne lub przynajmniej zmianę charakteru gabinetu. Jeżeli z ustąpieniem ks. Karola Auersperga wiąże się kwestya gabinetowa, to o tyle tylko, iż potrzeba pomyśleć o jego następcy, a w łonie gabinetu nie można go szukać, i trzeba chyba wziąść go z Izby wyższej. Więc samo szukanie następcy daje już niejako pozór kryzys ministeryalnej.

Dr Giskra i Dr Berger mieli wczoraj dużo zajętego czasu przez posłuchania, które wypadało udzielać i odpowiadać na pytania rozliczne, aby uspokoić obawy. Zapewnienia ich są zgodne z tem, co ministrowie Herbst i Plener mówili w Pradze, to jest, że zmiana jednej osoby niesprowadzi zmiany systemu ani nie rozbije gabinetu.

Doniesienie z Wiednia do *Pester Lloyd*, jakoby zaniechanie podróży cesarskiej nastąpiło w skutku przedstawień ze strony Rosyi, jest, dosłownie rzeczy biorąc, wymysłem próżnym. Ale temu zaprzeczyć się nie da, że względy na politykę zagraniczną były jedynie brane na uwagę przez ministra domu cesarskiego i to od pierwszej chwili powzięcia myśli tej podróży. Odroczenie podróży jest także wypływem tych względów. Trudno wchodzić tu w szczegóły i kłaść przez to silniejszy nacisk na lekko nasuwające się rozmysły. Dla tego pewne skazówki wystarczą, aby zrozumieć o co idzie, gdyż wiadomo, jaką rolę kwestya polska grała w systemie o b r o n n y m bar. Beusta. Postanowienie podróży cesarskiej przypada właśnie w chwilę, kiedy wojna prusko-francuska zdawała się być bardzo prawdopodobną, a wybuch powstania bułgarskiego nadawał wojnie nad Renem cechę pewnego związku z kwestyą wschodnią i wspólnictwa działań Rosyi i Prus. Odroczenie znów podróży Cesarstwa Jmci do Galicyi przypada w chwilę, w której miano pewność, iż rewolucya hiszpańska przybiera rozmiary rozległe i przynajmniej na ten rok zwiąże ręce Francyi, a przeto na ten czas zapewnia pokój. Wnioski ztąd łatwo się nasuwają.

Rzym 20 września.

Konsystorz tajny odbędzie się dnia jutrzejszego, a Ojciec Święty powié na nim Allokucyą.

Papież rzucił już lub ma rzucić niebawem klątwę, większą osobistą, tę, którą zowią *vitanda*, na monsignora Rinaldiniego, sędziego legacyi apostolskiej w Sycylii, zniesionej bullą *Suprema* z d. 10 października 1867, za to, iż prałat ten nie usłuchał ostatniej przestrogi przesłanej mu dnia 15 tegoż miesiąca z Rzymu i wytrwał aż do dziś dnia w urzędzie, któremu postanowienie papieskie koniec położyło. Rzucenie podobnej klątwy jest rzadkim za dni naszych wypadkiem, przykłady onego są już dziś osobliwością.

Ojciec Święty zwiedzał temi dniami szpital wojskowy Św. Ducha *in Saxia*. Rozmawiał długo z chorymi, z Siostrami miłosierdzia, które ich pilnują i z lekarzami przywiązanymi do zakładu, którego wszystkie części zwiedzał. Przykre wyziewy jednej z tych części niemiłe na nim wrażenie uczyniły. Nazajutrz przysłał przełożonej wspomnionych Sióstr miłosierdzierdzia misterną szkatułkę, która na wystawie paryskiej się znajdowała. Pełno w niej było flaszeczek z perfumami i wonnościami wszelkiego rodzaju; między temi zaś jedna większa ze słynnym octem z apteki *Santa Maria Novella* we Florencyi. Papież kazał powiedzieć przełożonej, iż zaleca jej używanie tego octu, ilekroć będzie przechodziła przez część zabudowania tak dotkliwie działającą na zmysł powonienia.

Stosunki między Stolicą Świętą a rządem austryackim znacznie się polepszyły. Baron Ottenfels, tymczasowy zastępca ambasadora, mianowany posłem przy szwajcarskim Związku, odebrał z Wiednia rozkaz zatrzymania się w Rzymie aż do przyjazdu następcy hr. Crivellego, który w rychle mianowany będzie przez Cesarza. Wakacya tedy ambasady, która miała być nieokreśloną, nie przedłuży się już zbytecznie. D. 14 b. m. p. Ottenfels miał długie posłuchanie u Papieża, któremu doręczył w imieniu Cesarza Franciszka prześliczny mszał, prawdziwe arcydzieło kunsztu, cierpliwości i przepychu. Zapewniają, że Pius IX był o tyle zdziwiony, o ile wzruszony i uradowany tym darem a bardziej jeszcze uczuciami, jakich pełnomocnik austryacki stał się tłómaczem.

Przez cały upłyniony tydzień jenerał Dumont bawił w Rzymie. Nie ma już wcale mowy o odwołaniu korpusu okupacyjnego na teraz. Rząd francuski po pewnem wahaniu się odpowiedział hrabiemu Menabrei, a że wobec szerzącego się w całych Włoszech stowarzyszenia *Zemsty za Mentanę* i gotujących się nowych zamachów na Rzym przez stronnictwo czynu, którego rząd włoski nie zdaje się być w stanie poskromienia, nie może obecnie cofnąć swojej załogi.

Wciąż słychać tutaj o wielkich przygotowaniach w łonie partyi czynu. Policya rzymska wykonywa ciągle rewizye. W rządowych sferach twierdzą, iż odkryto wielki skład broni w pewnym starym i opuszczonym domu nad Tybrem obok kościoła Sw. Jana Florentczyków. Mgr. Randi, minister policyi, który osobiście o takowym uwiadomionym został, posłał tam żandarmów, którzy nic zrazu znaleźć nie zdołali. Dopiero za drugą rewizyą wykonaną przez kapitana policyjnej straży Baldoniego odkryto izbę szczelnie zamurowaną, w której podług raportów rządowych znajdowało się 24 skrzyń pełnych sztyletów i pałaszów, tudzież do tysiąca obosiecznych toporów nowego rodzaju broni wymyślonego przez mazzynistów — Hr. Armand przybyły świeżo z Paryża i tymczasowo zastępujący margrabiego Banneville, który w październiku dopiero obejmie swój urząd, wnet obszerną relacyę o tem odkryciu przesłał do Paryża. Ma ono posłużyć za nowy dowód rewolucyjnych knowań, oraz niezbędność przedłużenia nieokreślenie okupacyi francuskiej.

Czerniowce 27 września. Gazeta urzędowa czerniowiecka zamieszcza nominacye następujące: Aloizy U h l e, komisarz uwolnienia i regulacyi gruntów w Czerniowcach, zamianowany sędzią powiatowym w Stanowcach na Bukowinie; w miejsce jego mianowany sekretarz namiestnictwa Karol S e i f e r t przydzielony do sprawy indemnizacyi w Gurahumorze; komisarzem lokalnym w Gurahumorze, zamianowany Antoni K e s c h m a n n koncepista rządowy użyty przy komisyi indemnizacyjnej, nakoniec jego miejsce otrzymał adjunkt konceptowy Henryk R ó ż a.

Wiedeń 28 września. Dzienniki wieczorne wiedeńskie nie przynoszą nic objaśniającego do obecnej sytuacyi, jak wiadomo tak zaciemnionej odwołaniem podróży N. Państwa, ustąpieniem jednego ministra i pogłoskami o dalszych zmianach. Do *Breslauer Ztg* telegrafowano z Wiednia, że kryzys ministerialna wcale się nieskończyła, i że Dr Giskra i jeszcze dwóch jego kolegów ma się podać także do dymisyi. Zbliżające się do kresu obrady sejmów krajowych w tak zwanej Przedlitawii przedstawiają mozaikę z tak różnych złożoną odcieni, że rozmaitość ta stanowiska i dążeń wymownie już świadczy, iż obecny stan nie wynalazł jeszcze tego kamienia filozoficznego rozwiązującego zadanie zadowolnienia odmiennych ludów w skład monarchii wchodzących, a konstytucya dziś obowiązująca nie może być ostatnim wyrazem rozwoju swobód konstytucyjnych i autonomicznych.

Oprócz dwóch głównych podziałów na jakie rozpadają się sejmy krajowe, centralistyczne i autonomiczne, każdy niemal z osobna odróżnił się kierunkiem powziętym i środkami, jakich używa do swoich celów. Niebawem jednak zapanuje cisza— już pierwszy sejm czeski zamknięty; w połowie przyszłego miesiąca Rada państwa zastąpi wszystkie te parlamentarne ciała. Pośpiech też znać w czynności poszczególnych sejmów.

Abstencya i bierny opór Czechów i Morawców przeszedł w stan chroniczny, do którego przywykły po trochu nawet centralistyczne organa. Jakby ze zwyczaju powtarzają od czasu do czasu szereg obelżywych zarzutów i więcej się już nie troszczą. Na deklaracye posłów narodowych odpowiedziały rezolucye sejmów czeskiego i morawskiego z pozostałych niemieckich posłów złożonych. Niepowiodła się centralistyczna agitacya w dwóch sejmach austryackich za sprawą bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Jak tamta skrajna opozycya, tak ten kierunek zbytniej usłużności niewzbudza wielkiego zajęcia. Cała niemal uwaga zwrócona na odmienną drogę, jaką poszedł sejm lwowski. Nie znaleziono dla niej jeszcze właściwej nazwy, rzucają się tylko i gniewają dzienniki, czując, że tu inaczej będzie potrzeba się obliczyć niż z bierną opozycyą czeską.

Nasz dziennik nie może być posądzanym o zbytnie schlebianie sejmowi galicyjskiemu— wszelako przyznać musimy, że najwięcej źle ukrytego kłopotu sprawia centralistom ta konstytucyjna opozycya, którą dziś na innem miejscu cechujemy, a przeciwko której niepodobna do niekonstytucyjnych odwołać się środków, tak często doradzanych przez fanatyków konstytucyjnych w Austryi.

Jakżeż to zawiodła dzienniki wiedeńskie taktyka, jaką były poprzód naprzeciw Galicyi sobie przygotowały. Owi feudały i ultramontanie, którzy mieli stanowić jedyną opozycyę w Galicyi okazali się umiarkowanymi, a przeciwnie demokracya lwowska, na której sympatyą z wiedeńskim liberalizmem na pewne liczono stanęła w bezwzględnej opozycyi. Nuż tedy pomawiać feudałów o dwulicowość, lub też o zręczne używanie za narzędzie potulnych demokratów, którzy ani się spostrzegli jak służą ultramontańskim intrygom. Daremna rzecz, na złą wiarę nie ma środka, a skoro dzienniki wiedeńskie chciały widzieć w Galicyi stronnictwa jakie nieistnieją, nic im nieprzeszkadza wbrew rzeczywistości dalej o nich rezonować.

—*Debatte* pisze: „hr. G o ł u c h o w s k i znajduje się właśnie w Wiedniu; na naradzie ministeryalnej, która miała miejsce wczoraj, czynić on miał przedstawienia co do stanowiska rządu w obec postanowień sejmu galicyjskiego. Zaręczają z wiarogodnego źródła, że kwestya zmiany osób nie wypłynie z ostatniego obrotu sprawy galicyjskiej, przeciwnie zaręczają nas, że w rozstrzygających kołach ani nie było myśli o zmianie namiestnika Galicyi. Hr. Gołuchowski przybył dla tego do Wiednia, aby odnośnie co do dalszych kroków rządu względnie Galicyi zasięgnąć rady.

Byłoby do życzenia, aby ta wersya się sprawdziła. Wstrzymanie podróży Cesarskiej, według wszelkich doniesień dotknęło boleśnie umysły we Lwowie. Wszelki podobny krok rządu, któryby miał pozór dalszej niechęci — a oddalenie obecnego Namiestnika, posiadającego zaufanie całego kraju ma taki charakter — byłoby z tego względu wielkiem złem".

— Co do podróży cesarskiej pisze *Wiener Abendpost* co następuje: „Odroczenie projektowanej odróży N. Pana do Galicyi wywołało szereg pogłosek, które żywo odbiły się w dziennikach. Niepodobna nam wchodzić bliżej w ten szereg po większej części zaprzeczających sobie podań, do których charakterystyki wystarczy przypomnieć, że jeden n.p. z tutejszych dzienników podaje, jakoby trwała nieustająca narada ministrów w celu powzięcia postanowień w sprawie galicyjskiej, skoro faktycznie od ostatniego piątku 22 t. m., kiedy bieżące sprawy były załatwiane, narada ministrów nie miała miejsca, a nawet mieć go nie mogła, gdyż jak wiadomo, większa część posłów nie jest obecną w Wiedniu. Nadto sądzimy, że powody najwyższego postanowienia tak są widoczne, że zbyteczną byłoby do ich objawienia cokolwiek dodawać. Ograniczymy się przeto na wyraźnem zaprzeczeniu z szeregów tych wymysłów dwom tylko pogłoskom. Pierwsza łączy się z doniesieniem węgierskiego dziennika, jakoby na postanowienie monarsze wpłynął nacisk obcego mocarstwa. Podobny wpływ — jak o tem możemy najbardziej stanowczo zapewnić — ani wprost ani pośrednio nie miał miejsca; podobnie mylnem i bez podstawy jest doniesienie jakoby odroczenie Cesarskiej podróży było w związku z wiadomościami przesłanemi przez JWysokość „Arcyksięcia Albrechta."

— Dzienniki węgierskie w ten sposób wyrażają się o położeniu obecnem sprawy galicyjskiej: „Powtarzamy — mówi *Naplo* — że uważamy za pożądane, aby wszystko możliwe przyznanem zostało Galicyi, która stać się winna punktem krystalizacyjnym dla Polaków, którzy sami jedni z całego szczepu słowiańskiego nic o panslawizmie nie chcą wiedzieć. Zgadzając się z przekonaniem, że z upadkiem Austryi ostatni zgasłby promień nadziei dla Polaków, musimy życzyć, aby Polacy lepiej się zastanawiali, zanim wejdą na nieopatrzną drogę Smolki. Nie powinni oni wątpić, że rozpoczęli trudną kampanię, że nie powinni przepominać o tych wszystkich czynnikach, z którymi liczyć się muszą, jeśli chcą żyć i odgrywać rolę".

Podobnie i *Hazank* przemawia do rządu za umiarkowaniem wobec Polaków, Galicyi zaś przypomina, że w jej interesie jest wzmocnienie Austryi.

N. Pani przybywszy do Gödöllö przyjmowała tam ministra Lonyaya i kilka znakomitych osobistości przybyłych z Pesztu.

Hr. Alfred Potocki po swym powrocie do Wiednia miał posłuchanie u N. Pana.

Ministrowie będący posłami na sejmie pragskim, powrócili do Wiednia.

— Ogłoszona rezolucya ministerstwa spraw wewnętrznych w słynnej sprawie małżeństwa cywilnego bregenckiego, objaśnia w ten sposób pytanie, kiedy właściwie ślub cywilny może być udzielony? że duszpasterzowi pozostaje tylko termin ośmiu dni, w ciągu którego ma się zdeklarować, czy udzieli ślubu lub nie — następnie już tylko małżeństwo cywilnie zawartym być może, choćby władza duchowna odwołała swoją odmowę.

— Wśród wierno-konstytucyjnych posłów sejmu pragskiego, przed zamknięciem Sejmu nadeszła wiadomość o ustąpieniu ks. Auersperga wywołała wielkie zaniepokojenie. Jak wszystkie, tak i dzienniki czeskie w rozmaite wdawały się przypuszczenia co do mających zajść zmian, a *Reichenberger Zeitung* podała nazwisko br. Kellersperga namiestnika Czech, jako wchodzące w nową kombinacyą ministeryalną. Bar. Kellersperg odczytawszy tę wiadomość wśród Izby sejmowej, obrócił się do kilku posłów mówiąc: „powiedźcie panowie redaktorowi *Reichenberger Zeitung*, że w ministerstwie, gdzie zasiada Herbst i Hasner, Kellersperg zasiadać nie może". Słowa te przeszły do dzienników. Dziś znachodzimy na czele *Pressy* sprostowanie br. Kellersperga, w którem oświadcza się z szacunkiem i przyjaźnią dla p. Hasnera, przemilczając wszelako o p. Herbście, dając przeto wyraźnie zatwierdzenie swego wyrażenia co do ministra oświecenia.

Królestwo Polskie.

Nadmieniliśmy wczoraj o mowie ministra oświecenia do rektora i profesorów Szkoły Głównéj w Warszawie d. 24 września. Mowa ta jest jakby programem rządu rosyjskiego pod względem narodowym i politycznym, to jest: wspólność z Rosyą nietylko polityczna, ale o ile można narodowa, uznanie ziem polskich po prawym brzegu Wisły za kraje narodowości rosyjskiéj, pomieszanie pojęć Rosyi i Rusi, Moskwy i Słowiańszczyzny, i przyznawanie swemu rządowi misyi historycznéj. Oto co pisze *Warszawski Dnewnik* podając tę osnowę:

Minister oświecenia publicznego, hrabia Tolstoj, po zwiedzeniu od 26go sierpnia (7go września) męskich i żeńskich gimnazyów, kursów pedagogicznych w Wejwerach i niektórych miejskich i wiejskich szkół elementarnych w trzech dyrekcyach okręgu naukowego warszawskiego: suwalkskiéj, łomżyńskiéj i płockiéj, przybył 10go (22go) września do Warszawy. Zwiedzenie znajdujących się w Warszawie zakładów naukowych, zapragnął zacząć od szkoły głównéj, jako najwyższego w okręgu zakładu, i przy przedstawieniu przez pełniącego obowiązki rektora, dziekana Kowalewskiego, wykładających w téj szkole, zgromadzonych onegdaj, 13go (24go) b. m., w sali rady przemówił do nich w następujących słowach:

„Z powodu przyłączenia tutejszych zakładów naukowych do ministerstwa oświecenia publicznego, jeszcze w zeszłym roku, zamierzyłem je zwiedzić, lecz dość długi pobyt w kraju noworosyjskim, pozbawił mnie natenczas téj możności i zmusił do odłożenia do obecnego czasu zwiedzenia okręgu naukowego warszawskiego i przyjemności zapoznania się z wami szanowni panowie.

„Przy każdéj zmianie, naturalnie, powstają kwestye, nieporozumienia; każdy pragnie wiedzieć co oczekuje zakład naukowy, do którego należy. Postaram się o ile będę mógł, udzielić wam osobiście odpowiedzi na te zapytania.

„Wola N. Pana zależy na tem, aby dostarczyć mieszkańcom tego kraju wszelkie możliwe środki do kształcenia ich dzieci, pod warunkiem rozumie się, aby takowe posłużyło nie na szkodę, lecz na pożytek państwa. Ta wola najmiłościwszego naszego monarchy, po większéj części jest już wykonana. W obecnym czasie, na stosunkowo nieznacznéj przestrzeni tego kraju, znajdują się 22 gimnazya, 15 progimnazyów, 9 żeńskich gimnazyów i 5 takich samych progimnazyów. Porównywając liczbę uczących się w tych zakładach, z odpowiedniemi szkołami w reszcie gubernij cesarstwa i wydatki na ten przedmiot skarbu państwa, okazuje się, że wydatkuje się na nie prawie trzy razy więcéj, a liczba uczących się stosunkowo do ludności, jest prawie cztery razy większą. Żeńskie gimnazya w wewnętrznych guberniach prawie nic nie kosztują skarbu państwa, ponieważ po większéj części utrzymują się z miejscowych zasobów, kiedy tutejsze gimnazya żeńskie wyłącznie utrzymują się kosztem skarbu. Nie znam drugiego państwa europejskiego, w którem zachodziłby podobny stosunek pomiędzy szkołami w prowincyach rodowitych i przyłączonych. Z tych cyfr, arytmetycznie pewnych, wcale nie myślę wyprowadzać wniosku, iż należy tu zmniejszać liczbę zakładów naukowych; przeciwnie, przychodzę do wprost przeciwnego wniosku, mianowicie, że jest bardzo pożądanem, a nawet koniecznem, powiększenie liczby zakładów naukowych w wewnętrznych guberniach Rosyi, stosownie do ciągle i wyraźnie wzrastającéj w nich potrzeby kształcenia się. Wszystko to nie przeszkadza niektórym organom prasy zagranicznéj twierdzić, jakoby rząd ruski dążył do zniesienia wszelkich środków dla kształcenia się tutejszych mieszkańców, a te fałszywe wiadomości, nie napotykając sprostowania, rozpowszechniają się i utrwalają w opinii publicznéj Europy. Do tego pomaga także nieznajomość Rosyi, zawiść względem pokojowéj jéj potęgi dla nikogo nie niebezpiecznéj, i wynikająca ztąd bezsilna do niéj nienawiść. Zresztą na ludzi myślących, wnioski te nie wywierają żadnego wpływu; mogą im wierzyć bez sprawdzenia chyba stangreci fiakrów, którzy nie mając co robić w oczekiwaniu na najmującego, czytają te bajczane utwory. Kto chce zrozumieć słowiański byt, ten powinien wyrzec się ciasnoty podobych powierzchownych poglądów, głębiéj wpatrzyć się w historyę, przywieść sobie na pamięć liczne plemiona słowiańskie, z drżeniem oczekujące na swą przyszłość, i kolos pomiędzy niemi, licznomilionowy naród ruski, którego powołanie dostatecznie określone zostało przez Opatrzność. Historyi, szanowni panowie, nie wytwarzamy, tylko ją przyjmujemy. Nie do nas też należy kierować i poprawiać drogi Opatrzności; powinniśmy tylko postępować po nich. Kiedy tak będziemy patrzyli na wypadki, to wzrok nasz stanie się jaśniejszym, myśl trzeźwiejszą, a działanie pewniejsze i prostsze.

„Proszę darować mi, to mimowolne zboczenie: stojąc tu, na tym gruncie, jeszcze tak niedawno wzburzonym przez smutne wypadki, mimowoli trzeba z wyższych sfer nauki i czystych wiadomości, o czem przywykłem rozmawiać z uczonymi, spuszczać się w dziedzinę rzeczywistości i współczesności.

„Powracam do tego com powiedział.

„N. Pan, tak szczodrze rozsypujący środki ukształcenia w tutejszym kraju, ma zupełne prawo spodziewać się, że takowe posłużą nie do odstręczenia, lecz do jego zbliżenia się zresztą części cesarstwa. W tych widokach wprowadza się i wzmacnia wykładanie w tutejszych zakładach w języku ruskim i przytem, jak sam przekonałem się, bez najmniejszego przymusu, i z zupełną gotowością ze strony uczących się. Srodek ten nie jest zupełnie nowy; możecie go widzieć we wszystkich państwach europejskich, w których jest silnem poczucie narodowe, gdzie liczność przodującego plemienia, naturalnie przyciąga do siebie resztę narodowości i gdzie tym sposobem język państwowy staje się i językiem szkoły. Rząd wcale nie myśli w ten sposób przekształcić trzymilionowéj polskiéj narodowości na rodowitych Rosyan; byłoby to niemożliwem; lecz z wszelką podstawą spodziewa się, że przez to samo będą stopniowo zagładzać się różne nieporozumienia, dzielące oba nasze spokrewnione plemiona. Na téj właśnie podstawie gotów jestem starać się o przekształcenie szkoły głównéj na uniwersytet, przez co samo może być wyprowadzona z dziwnego położenia, które nie nadaje prawie żadnych istotnych praw ani wykładającym w niéj, ani uczącéj się młodzieży, i prosić o nadanie jéj takich samych przywilejów, jakie posiadają ruskie uniwersytety, lecz pod tym niezbędnym warunkiem, żeby ten przyszły uniwersytet, jeżeli przyjdzie do skutku, nie stał się nieprzyjaznym odrębnikiem na krańcu państwa, lecz szczerze wszedł do ogólnéj, tak szanownéj rodziny cesarkich ruskich uniwersytetów, gdzie większość z was otrzymała ukształcenie.

„Przedstawiłem wam sz. pp., z całą otwartością nietylko widoki i zamiary rządu, co do wydziału naukowego w tutejszym kraju, lecz i pobudzające do nich przyczyny. Głęboko poważając stan naukowy, nie mogę okazać większego dlań szacunku, jak przez zupełną otwartość. Władza, którą mam zaszczyt zarządzać, nie potrzebuje żadnych tajemnic; w niéj wszystko dzieje się jawnie, i przytem od pierwszéj chwili mego poznania się z wami, pragnąłem żebyście mnie widzieli takim, jakim jestem w rzeczywistości, to jest całkowicie Rosyaninem, i nietylko z pochodzenia i nazwiska, lecz i z moich uczuć i poglądów, i śmiem mniemać ze wszystkich mych działań. Zresztą proszę się nie przestraszać: przymiot Rosyanina wcale nie mieści w sobie nienawiści

---

Wszedłszy do groty Fingala jesteś niby w głębiu morza. Zewnętrzny widok czarnej jaskini zbudowanej wedle planu uczonego rybaka pana Lennier, może już dać poetyczne wrażenie — wnętrze obszerne, ciemne, opasane ścianą najdziwniejszych jestestw, przejmuje podziwem — niemal trwogą, taką jak każdy widok tajemnic stworzenia. Człowiek zdumiały otwiera oczy i ze skupioną uwagą patrzy na ten świat nieznany, którego istnienia nie podejrzywał. Zmrok czarny grocie dodaje uroku: jej wewnętrzna posępność, ozdoby stalaktytowe, ten misterny wyrób wody, zastosowany do przybytku płodów natury, zatrzymują przychodnia u wejścia... Opatrzywszy się nieco przystępuje do witryn, po przez które wchodzi zewnętrze światło, uwydatniwszy pływające w morskiej wodzie żyjątka. Witryn tych, w których krążą mieszkańcy oceanu, mięczaki, skorupiaki, madrepory, polipy i ryby — gdzie rośnie podwodna flora, tajemnicze Algny i Goemony — jest czterdzieści. Skrzynie te kryształowe na kilka metrów długie, stoją poprawiane w skały, mech i stalaktyty stanowiące całą gammę czerwonego koloru.

Nigdzie lepiej jak Hawrze nie można było zbudować i ożywić takiego Aquarium. Wszystko tam mają co do tego potrzeba: jest woda morska, ryby, rośliny, skały — dość rękę wyciągnąć, żeby co dzień do już posiadanych dodać nowe bogactwo podmorskiego państwa. Naturalista, a nawet nie uczony miłośnik natury, po dniach całych stać gotów przed każdą z tych witryn, żeby badać obyczaje wodnych stworzeń. Widzisz najosobliwsze kaprysy natury! Jakieś ślimaki otwierające się jak stulistne róże i przylepiające miękkie ciało do szyby, jakby dla przypatrzenia się mieszkańcom ziemi. Dalej raki morskie ruszają długiemi wąsami — morskie pająki obrzydłe, żarłoczne, zjadają w oczach patrzącego małe k r e w e ł k i, czyli kuzynki raków, bezbronne a smaczne. Gałęziste piewry, ów synnonim wszeteczności, przylepiają do szyby setki sysawek, któremi ciągną w siebie cudze życie... dalej widzisz koniki morskie galopujące w słonym odmęcie, jakby dobrze wymustrowane kształtne wierzchowce; widzisz życie domowe ostryg, żółwi, żab i ślimakow nie domyślających się wcale, że człowiek na nie patrzy. Wszystko to może zapełnić długie godziny.

Pół dnia w grocie Fingala zejdzie jak nic. Ryb zbiór jest tak kompletny, że można odbyć zupełny kurs isztyologii. Brak tylko rekinów — ale są ich miniatury; psy morskie dające zupełne pojęcie o straszliwej paszczy, którą potwór morski nosi na brzuchu, jakby dla pokazania, że dla niego nakarmienie żołądka jest wszystkiem. Podziwiamy koloryt owadów, kwiatów i drogich kamieni. Natura nie szczędziła także żywej barwy dla mieszkańców morskiej głębiny: pozłociła ich, posrebrzyła, pokropiła lazurem i purpurą, opancerzyła w łuski tęczowe; szmaragdy, rubiny, szafiry, brylanty błyszczą na ciele ryb rozmaitych: gotówby je człowiek posądzić o kokieterye odkąd wystąpiły tak strojne na ogólnym popisie.

Badanie chrakteru tych stworzeń niemniej zajmuje jak ich szaty. Ryby po większej części są ociężałe: leżą na dnie i drzemią napasione dawaną sobie strawą. Postawszy czas jakiś przed witryną, widzisz nareszcie powstające z piaskowej pościeli stworzenia: ryba wstrząsa skrzele, płynie i wnet potrącona o niewidomy brzeg kryształowy, staje przed szybą zdziwiona, jakby pytała siebie, jak się to stało, że ten ocean, w którym nie ma granic, tak zmalał, tak wysechł do wiadra wody?

W ogóle ryby chociaż opływające w wygody i dostatki, są smutne, osowiałe — postawą przypominają czyżyka z bajki, co to mówi młodemu: „byłem wolny, dziś w klatce i dla tego płaczę."

Są w grocie ogromnych rozmiarów żółwie i żaby amerykańskie będące przedmiotem ciekawości powszechnej: żaby te ryczą jak woły — są większe od męzkiego kapelusza... bezecne.

Aquarium Lenniera zasługuje na osobną książkę, ma ono wartość wielką, trwałą. Uznano ją na miejscu: po zamknięciu wystawy, miasto Hawr ją na będzie i zachowa jak swoją osobliwość.

Prócz Aquarium jest w parku mnóstwo rzeczy ciekawszych dla nie specyalisty, jak wnętrze pałacu. Z daleka uderza oczy przybysza ruina gotycka z wieżycami; wytworny to sposób wystawienia rozmaitych gatunków cegły wypalanej w Normandyi. W chatach rozsianych między drzewami można dostać wybornego mleka i produktów normandzkiej ziemi, którymiby Pomona poszczycić się mogła. Cement Portlandu przedstawia się w postaci dzikiej groty, na szczycie której siedzi wielki orzeł zabity nad oceanem. Garncarsto snycerskie, rozstawione na zielonych trawnikach, bardzo udatne, licznych ma wielbicieli. Wazony z porfiru Varelli, wazony emaliowane z fabryk Parysa, hiszpańskie Gerylasy z terracoty zastawiające drogę prawdziwym bagnetem—wszystko to rzeczy malownicze, uderzające. Kolumny i Gryfony z czerwonej gliny, wyrób z Ivry, mogą zadowolnić prawdziwego artystę. Są także piękne sarkofagi z miejscowego granitu i pomniki cmentarne druidycznej powagi. Niektóre już nabyte... Widać, że wesoła publiczność co tu krąży, nie tylko teraźniejszością zajęta: myśli i o wieczności, o naznaczeniu twardym głazem swojego przejścia na tej ziemi.

Oryginalnością uderza w ogrodzie Wystawy pagoda Indyjska. Dążysz do niej mniemając tam zastać Bramę albo Wisznu — ale pośpiech próżny: bogi Indyjskie nie uznały za stosowne pokazywać się Hawerskiej gawiedzi. Zamiast nich, widzimy wykwintne meble z miejscowej fabryki Sauvizy.

Ogrodzenia z drewnianej koronki, i żelazne kraty, stanowią dział obszerny. Są druciane kurniki i klatki na małe ptaszki, modele szklarni i meble ogrodowe z drzewa i trzciny najwytworniejszych kształtów, mogące ozdobić salony. Na nich teraz przesiaduje Paryż koczujący, wykąpawszy zwątlałe ciało w życiodajnym Oceanie.

Marynarka ma także swój kącik pod gołem niebem. Rozwieszono na placu żagle, skielety łodzi, wiosła stawowe zginające się, jak nogi lub ręce, co żeglarze za ulepszenie znakomite uznali. Widać rozwieszone kotwice Glowersa, nowego systemu, takie, że w miejscu danem od razu gręzną w ziemi. Wystawiono także kawałki masztów żelaznych i całe maszty niebotyczne z lanego żelaza robione w fabryce Mazelina. Maszty te są puste w środku, z kawałków składa się taka kolumna ostro zakończona. Skoro w niebezpieczeństwie przyjdzie ścinać maszty, nie potrzeba już siekiery, maszt się rozbierze, jak kominowa rura blaszana.

Pomysł Mazelina już się przyjął w praktyce: nowe statki wszystkie robią w Hawrze z żelaznymi masztami. Są one równie dobre, jak drewniane, a daleko tańsze.

We środku ogrodu stoi namiot francuski polowy, mający pomieścić stu kawalerzystów z końmi. Wnętrze urządzone bardzo przemyślnie: są dla koni drabki i żłoby są podpory na bronie, są łóżka, siedzenia, stoły i stołki — wszystko dające się złożyć w jedną nie wielką paczkę w ciągu paru minut.

Na domu klubu w ogrodzie, jest taras, z którego oko ogarnia całość wystawy, miasto rozsiane nad brzegiem morza, malowniczą zatokę, modre niebo i zielony ocean bez końca. Widok ten pyszny, stanowi wyższość wystawy Hawerskiej nad Paryską, która sama sobie była światem, bez wyglądku na świat większy Boży.

Wynalazków nowych, bardzo znakomitych, nie ma, i być nie może w trzysta dni po paryskim konkursie.

W rzędzie uderzających nowości najwięcej nas zajął Rybak-automata, maszyna do łowienia ryb na wędkę. Z daleka przysiągłbyś, że to człowiek żywy w nieruchomej postawie siedzi nad strumieniem z wędką, czekając elektryzującego szarpnięcia z głębi wody. Człowiek oddany takiej zabawie, tak mało różny od maszyny, iż go w bok trącić trzeba, żeby się dowiedzieć, że to istota organiczna. Chcieliśmy więc już pominąć Hawerskiego rybaka kiedy nas zatrzymano, pokazując go, jako osobliwość wystawy.

Manekin ubrany po rybacku, kryje przyrząd istniejący w prawej jego ręce i w wędce. Skoro ją ryba szarpnie, rybak podnosi rękę i trzyma nad wodą trzepoczącą się na sznurku rybę.

Francuzi tłumnie protestują przeciw temu zastąpieniu maszyną swego najmilszego po trudach i burzach życia zatrudnienia. Mówią, że ktoby skasował to *dobroczynne zbydlęcenie*, byłby wrogiem cierpiącej ludzkości.

Charaktyczny to krzyk, wypadły z piersi ludzi zamęczonych pracą złotodajną, tracących oddech w pogoni za uciekającem używaniem. Bożostan ich, być automatą.

względem innych plemion, wchodzących do składu naszego państwa. Wiem, że wam powtarzają, iż Rosyanie nienawidzą Polaków, nie wierzcie temu, jest to nieprawda. Rzadki naród okazuje taką bezstronność dla innych narodów, jak Rosyanie. Rzeczywiście ostatnie smutne wypadki, a w szczególności obce mięszanie się do naszych spraw domowych, rozbudziło w narodzie ruskim bardzo zrozumiałe i słuszne oburzenie; lecz czas ten minął, namiętności uspokoiły się i Rosyanin po dawnemu pozostał obcym wszelkiéj systematycznéj nieprzyjaźni. Co się tyczy mnie osobiście, mniemam, iż z moich czynów przekonaliście się, że staram się być równie bezstronnym dla zakładu jaki wy przedstawiacie, jak dla rodowitych ruskich, i że zawsze jestem gotów współdziałać do zaspokojenia potrzeb tak waszego zakładu, jak i dotyczących was osobiście, o ile to będzie odemnie zależało. Spodziewam się sz. pp., że na szczerość moich słów, odpowiecie szczerością waszych czynów, i że znajdę was, podobnie jak w stanie naukowym ruskich uniwersytetów, współpracowników w tak ważnem i niełatwem dziele oświecenia publicznego, powierzonem mi przez najmiłościwsze zaufanie N. Pana.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września. *Gazeta Narodowa* dzisiejsza z nadzwyczajną wspaniałomyślnością oświadcza, że „jest przekonaną, iż *Czas* nie jest zapłacony przez ministerstwo“. Tem większą czujemy wdzięczność za wystawione nam przez nią świadectwo uczciwości, iż nie jesteśmy w stanie odpłacić się jéj wzajemnością. Wiadomo, że *Gazeta Narodowa* jest jak żona Cezara, na któréj nigdy żadne nie ciążyło podejrzenie.

— Dzień dzisiejszy obchodzony jest od rozbioru kraju świątecznie w całéj Galicyi, któréj patronem jest Ś. Michał. W Krakowie zaś jest on dniem powszednim, gdyż obchodzą tu święto Ś. Stanisława jako patrona. Dawniéj część Galicyi zachodnia należąca do biskupstw Krakowskiego i Sandomirskiego obchodziła dzień Ś. Stanisława, gdyż Ś. Michał był patronem Rusi, i dzień dzisiejszy obchodzony był świątecznie tylko w ziemiach ruskich.

— Dzisiaj jako w dzień Ś. Michała rozpoczął się jarmark jesienny dwutygodniowy w Krakowie.

— Jeszcze dotychczas wszystko zostało na miejscu co było przygotowane na przyjęcie NN. Państwa: zielone wieńce, chorągwie w dworcu kolei, piramidy, rury gazowe do illuminacyi, estrady itd. Ale należałoby rozebrać tę jedną przynajmniéj estradę, która stoi pod kościołem maryackim, bo postawiona w miejscu głównego przejazdu i krzyżowania się ulic, występuje nawet po za linię ulicy Floryańskiéj, a wieczorem zaciemnia miejsce, i tak zbyt skąpo oświetlone.

— Zapowiedziane na środę i czwartek oświetlenie nadzwyczajne salin wielickich, dokąd za zwykłą opłatą wstęp miał być wolnym, odwołanem zostało przez zarząd żupny z powodu wstrzymania przyjazdu NN. Państwa.

— *Dziennik Lwowski* z d. 27 września został skonfiskowany.

— Na przedstawienie komitetu szkolnego w Kałuszu, Rada szkolna krajowa nadała w tamecznéj szkole głównéj posadę nauczyciela przewodniczącego, tamecznemu nauczycielowi Janowi Gromadce, drugą posadę nauczycielską nauczycielowi w Mszańcu Amandowi Karpińskiemu, trzecią nauczycielowi w Spasie Jędrzejowi Bilińskiemu, czwartą nauczycielowi w Niestanicach Juliuszowi Nillmanowi.

— Dzisiejszéj nocy straszny pożar nawiedził miasto Stanisławów. Telegram tu nadeszły wczoraj wieczór o 11éj mówił, że miasto stoi w płomieniach, zgorzały trzy kościoły i ratusz, a dworzec kolei zagrożony. Wojsko ze Lwowa wysłane tam zostało umyślnym pociągiem dla niesienia ratunku.

— Dnia 4 b. m. w Lipinkach w pow. żółkiewskim spalił się młyn i dziesięć zagród włościańskich, przyczyna niewiadoma, szkoda 2,610 złr.; w Woli Wysockiéj w tymże powiecie stodoła włościańska, stajnia z 11 sztuk bydła, jak sądzą przez podpalenie; d. 17 b. m. w Woli Rzędzińskiéj w pow. tarnowskim, zagroda włościańska z zapasami zboża, przyczyna nie wiadoma, szkoda 584 złr.; d. 21 b. m. w Czarnokońcach Wielkich w pow. husiatyńskim, stodoła i 2 stogi zboża, podpalone, szkoda 300 złr.; w Koniaczowie w pow. jarosławskim, własność hr. Władysława Badeniego, stodoła dworska ze zbożem, prawdopodobnie przez podpalenie, szkoda 12,000 złr.

Dnia 12 b. m. w Niestanicach w pow. kamioneckim 8 zagród włościańskich z zapasami zboża i paszy, przyczyna niewiadoma, szkoda 2,436 złr. 70 c.; d. 14 b. m. w Krzyżu w pow. tarnowskim, zagroda włościańska z zapasami zboża, przyczyną była zła konstrukcya pieca, szkoda 1,726 złr.; d. 17 b. m. w Ułazowie w pow. cieszanowskim, karczma dworska (zabezpieczona), przyczyna niewiadoma.

— D. 16 b. m. w Czarnéj w pow. Łancuckim spaliły się dwie zagrody włościańskie skutkiem nieostrożności. Szkoda wynosi 1,636 złr.

— Zakrzewski, nauczyciel wiejski w Żełdcu pod Kulikowem w pow. Żółkiewskim, umarł w skutku postrzału z dubeltówki, która na polowaniu przypadkowo wypaliła.

— D. 22 b. m. odbył się w Paryżu pogrzeb Tadeusza Cieszyńskiego, zmarłego w 25 roku życia. Był on uczniem uniwersytetu petersburskiego, i brał udział w ostatniem powstaniu w Krakowskiem.

— Rochefort, wydawca tygodnika *La Lanterne* pojedynkował się 27go września w pobliżu Akwizgranu nie z ministrem Baroche, lecz z jego synem, któremu na imię Ernest, podobnie jak ojcu. Obaj, jak nam telegrafowano, są ranieni: Rochefort lekko, Baroche ciężko.

— Dnia 28go września pochmurno, w wieczór i w nocy deszcz. Termometr doszedł do + 17°,6 od + 10°,2 R. Barometr idzie do góry; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 29 września był 328‴,54, termometr zaś + 10°,0 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 30go września, Śgo Hieronima doktora.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go września.

HOTEL DREZDENSKI: Wilhelm Schmid inżynier z Morawy, Franciszek Elmhorst kupiec z Prus, Szymon Moszkowski z Berlina, A. Polemioncz kupiec z Wiednia.

HOTEL POD ROŻĄ: Emil Stojowski właśc. dóbr z Miechowiczek, Cezar Łętkiewicz z synem wł. d. z Kongresówki, Karol Niklas agronom z Poznania, Jan Rużiczka kupiec z Wrocławia, Szymon Bernstein kupiec z Berdyczowa, Gustaw Bachatsch kupiec z Wrocławia, Aniela Bernsteinowa z Odessy, hr. A. Esterne z żoną właś. d. z Dublina, Jan Topolnicki z Galicyi, Antoni Śmiałowski z familią wł. d. z Witkowic.

HOTEL SASKI: Andrzéj Lebel z Paryża, L. Bülek kupiec z Hamburga, Marya Dzwonkowska z Warszawy, Edward Stanowski z Owczar, Ludwik Wapiński z Warszawy, Cecylia Menkierowa ze Lwowa, Adolf Schiek z Pragi, hr. Jan Tarnowski wł. dóbr ze Lwowa, Władysław Woliński z Oświęcimia, Alfred Schmitt ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: E. Kraner Dr med. z Prus, Adolf Heinrich z Beilen, Julian Kawiczyński z Poznania, Karol Kabl z Rybnik, Kajetan Wolski wł. d. z Spytkowic, Oskar Winkler z Kongresówki, Wojciech Pik z Jasła, Robert Bril inżynier z Warszawy, Emil Jastrzębski wł. d. z Galicyi, Aleksander Mococoe budowniczy z Chrzanowa, Wanda Winnicka wł. d. z Gnilic, Teodor Lilienhof z Jaworznia. Ferdynand Schot z Jaworznia, Klementyna Banzemerowa z Warszawy, Franciszek Parzelski właś. dóbr ze Złoczowa, Włodzimirz Dyrda właś. dóbr z Odessy, Ludwik Westenholz wł. kopalni z Dąbrowy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 19 października, 9 listopada i 7 grudnia sprzedaż realności pod L. 130 w Wojniczu, cena wywołania 1,380 złr. — W d. 19 października i 10 listopada sprzedaż sumy zahipotekowanéj na dobrach Wilanowice na rzecz Wiktoryi Duninowéj, cena wywołania 7,908 złr. — Do 30 października oferty na dostawę w Winnikach i Monasterzyskach drzewa opałowego i bibuły.— Do 28 września dostawienie żywności potrzeb dla aresztantów w Złoczowie (wadyum 1,295 złr.). — W d. 20, 21 i 22 października wydzierżawienie w Husiatynie dóbr Tudorowa na lat 15, czynsz roczny 2,801 złr.— W d. 5 listopada sprzedaż realn. pod L. 126 w Samborze, cena wywołania 1,084 złr. 23 c.— W d. 16 listopada i 14 grudnia sprzedaż realności pod L. 50 w Przemyślu, cena wyw. 3,311 złr. 50 c.— W d. 22 października, 5 listopada i 19 listopada sprzedaż realności pod L. 30 w Ciężkowicach pow. Chrzanowskim, cena wyw. 430 złr. — W d. 5, 19 i 27 października wydzierżawienie prawa propinacyi wódki i piwa w Kołomyi, cena wywoł. 3,4011 złr. — W d. 27 października, 24 listopada i 22 grudnia sprzedaż realności pod L. 159 w Radomyślu pow. zasowskim, cena wyw. 1,000 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Kraków 29 września. Bardzo mało zboża zwieziono wczoraj na granicę tutejszą. Pszenica znowu pożądana i płacona lepiej niż dotąd. Żyto i jęczmień dobrze odchodziły po stałych cenach zeszło-targowych. Pszenicę płacono po złp. 40, 41, 42, w najpiękniejszem ziarnie po 43 i 44. Żyto 29, 30, a wyborowe z pól dworskich 31. Jęczmień 20, 21, a piękniejszy na słód 22 do 23 złp.

Dziś na targu krakowskim ruch handlowy w zbożu był słaby, gdyż z Królestwa mało dostawiono, a z Galicyi nie było dowozu z powodu święta tam dziś obchodzonego. Dla tego sprzedaż ograniczała się tylko do potrzeby miejscowej, i nieco zakupiono do Górnego Szląska. Żyto z Królestwa na transito płacone po złr. 7·40, 7·50, 7·60; galicyjskie po złr. 7·20, 7·30, 7·40 za 162 funty wied.; na miejscu piękne żyto polskie po złr. 7·80. Pszenica biała tak na przewóz jak w miejscu po złr. 9·70, 10, 10·25 do 10·50; żółta po złr. 9·50, 9·75, do 10, za 172 fun. wied. Jęczmień w cenie nie zmieniony; podobnież owies. Koniczyna tak biała jak czerwona w pięknem ziarnie świeżem poszukiwana i płacona po stałych cenach: biała po złr. 60, 65, 68 do 70; czerwona po złr. 47, 49 do 50 za 180 fnt. wied. netto.

Z powodu święta żydowskiego nie będzie we czwartek targu na granicy a w piątek w Krakowie.

Gdańsk 26 września. Pogoda piękna sucha i nieco chłodna. Wiatr południowo zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe wprawdzie mało ożywione, jednakże z powodu małych dowozów krajowych, ceny pszenicy angielskiej podniosły się w początku tygodnia o 1 szyling na kwarterze. Przy teraźniejszym w Anglii przyjętym powszechnie systemie pokrywania bieżących potrzeb z dnia na dzień, słabsze, dowozy wywołują natychmiast wzmocnienie cen, lecz skoro dowozy się zwiększają, ceny znów mają tendencyą do cofnięcia się. W drugiej połowie tygodnia pokup był bardzo mały i podwyższenie pierwszych dni z trudnością się utrzymało.

Pszenica zagraniczna w mniejszych partyach znajdowała kupców po cenach zeszłotygodniowych, tylko stary towar gdański więcej był żądany i nieco droższy.

We Francyi ceny mąki znacznie się podniosły. Owies bez zmiany, pszenica miała łatwiejszy odbyt; osiągała przecięciowo 50 do 65 cent. podwyższenia na 120 kilogr. Towar wyborowy tak do siewu jako też dla konsumcyi szczególniej był żądany.

Żyto łatwy ma odbyt i droższe o 25 cent. na 115 kilog.

Ceny owsa miały tendencyą do wzmocnienia się.

Na naszym placu pokup był mniej ożywiony niż w zeszłym tygodniu i zaraz w pierwszych dniach ceny się zachwiały i stopniowo nieco słabły, tak, że w końcu tygodnia, pszenicę pstrą i szklistą płacono o 10 guld., towar jasny i biały o 10 do 12 guld. taniej niż zeszłej soboty.

Żyto przy miernym dowozie dobry ma odbyt i jest o 9 guld. droższe niż w zeszłym tygodniu.

Ceny jęczmienia i grochu mają tendencyę do wzmocnienia się.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 1000 łasztów, żyta 150, jęczmienia 100, owsa 20, grochu 60, rzepiku 60, rzepiu 30.

Płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.
Pszenicy wysoko-pstrej	132 — 137	—	538—585
„ białej	129 — 135	—	560—620
„ szklistej	133 — 142	—	520—585
„ ordynarnej	126 — 132	—	440—520
żyta	— —	—	380—420
jęczmienia	— —	—	330—390
owsa	— —	—	190—220
grochu	— —	—	400—450
Rzepiu i rzepiku	— —	—	480—550

wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy wys.-pstrej	74	22	81	7
„ białej	77	23	86	5
„ szklistej	72	7	81	7
„ ordynarnej	61	3	72	7
żyta starego	57	18	57	1
jęczmienia	45	20	54	—
owsa	26	11	30	16
grochu	55	16	62	15
Rzepiu i rzepiku	66	20	76	11

Kursa zamian: Amsterdam $142^3/_4$. Londyn 6·24. Hamburg $150^1/_2$. Warszawa $82^7/_8$.

Aleksander Makowski i Spółka.

(Nadesłane:)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronnie zamieszczone ogłoszenie o „tureckich delikatesach“ *Leitkama* w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 września. Z Madrytu nie dochodzą jeszcze bezpośrednio doniesienia telegraficzne. Z tego co się dowiedziała *Gazeta madrycka* z 25go, wykazuje się, iż Novaliches nie znajdował się jeszcze w Kordubie, a Walencya jeszcze nie powstała. Gazeta ta mówi, że w prowincyi Logrono pojawiły się bandy powstańcze, które zniszczyły tam koleje żelazne i telegrafy, bandy te jednak nie są znaczne. W Antequera wybuchły zamieszki, spalono tam archiwa i zrabowano wiele domów. W Limpias pod Santoną stłumiono ruch. Hr. Cheste odbył przegląd wojska w Tarragonie i wrócił potem do Barcellony. Jenerał Dole trzyma się w zamku Sw. Filipa panującym nad miastem Ferrol i tamecznym arsenałem. Jenerał Lasaussaye trzyma w karbach Kartagenę. Dziennikom hiszpańskim dano rozkaz ogłaszania o wypadkach tego tylko co podaje *Gazeta madrycka*. *La Gironde* mówi o powstaniu w prowincyi Leon i donosi pod zastrzeżeniem, że Saragossa powstała, i że jlny kapitan hr. Cheste został zabity.

Paryż 27 września. Z nad granicy donoszą, że Serrano znajduje się pod Kordubą, gdzie zażądał 20.000 racyj dla wojska. Potwierdza się, że przednia straż marszałka Novaliches odpadła i połączyła się z jen. Serrano. Zapewniają, że Novaliches nie może ani naprzód się posuwać ani się cofnąć.

Paryż 27 września. *L'Epoque* donosi, że jenerał Pierrard nie opuścił jeszcze Francyi. *Gaulois* mówiąc o ochotnikach francuskich, którzy wczoraj udali się do Hiszpanii, powiada, że poświęcenie się ich jest zbyteczne, gdyż rewolucya hiszpańska dokona się prawdopodobnie bez przelewu krwi. Ten sam dziennik mówiąc o legii włoskiej utworzonej przez Menottego Garibaldego, mającej zamiar udania się do Hiszpanii, powiada, iż byłoby to smutnem, albowiem ochotnicy włoscy zamiast dania pomocy, sprowadziliby kłopot.

Paryż 28 września. Dnia 26go wojsko rządowe zdobyło Santander, przy czem 600 ludzi poległo i było ranionych. Jen. Calonge miał nazajutrz posunąć się z posiłkami do Santony. Mówią, że w razie oporu zapali miasto.

Paryż 28 września. *Monitor* pisze w swoim przeglądzie: W sobotę nie nadeszły żadne doniesienia z Hiszpanii. Dzisiejsze ograniczają się na dwóch. Zdaje się, że miasto fabryczne Alcoy wzięło udział w ruchu. Dwie kolumny żandarmeryi wysłane tam zostały z Albacete dla przywrócenia porządku. Telegram z Kartageny z dnia dzisiejszego mówi o trzech fregatach stojących pod tem miastem; domyślano się, że jen. Prim na jednej z nich znajduje się. Dowódzca wojsk wezwany do poddania się, odmówił formalnie. Spodziewano się więc uderzenia. Z Andaluzyi nic nowego. Pavia gromadzi wojsko, aby uderzyć na powstańców.

Madryt 25 września. Hr. Girgenti i posiłki, które miał przyprowadzić dla armii rządowej w Andaluzyi, napotkały na przeszkody w wąwozach Sierra Morena. Korduba i Antequera, tudzież arsenały i doki w Ferrol znajdują się w rękach powstańców. Na prowincyach zwiększają się szeregi powstańców. Królowa przebywa jeszcze w San Sebastian. Powstanie ogarnia prowincye: Kadix, Sewillę, Kordubę, Huelvę, Granadę, Walencyę, Alicante, Algeziras, Vigo, Ferrol, Korunnę, Logrono. Prim oczekiwany dziś w Barcelonie, gdzie mieszkańcy za jego przybyciem powstaną. Słychać, że Madryt i Zaragoza pójdą za tym przykładem. Przednia straż wojsk marszałka Novaliches, w sile 3000 ludzi, przyłączyła się do powstańców. Jenerał był przeto zmuszony żądać posiłków i czekał na nie trzy dni w El Carpio.

Madryt 27 września. (urzędowa) Jenerałowie wygnani na wyspy Kanaryjskie znajdują się w Kadixie, gdzie dowodzi Serrano. Starcie się jego z marszałkiem Novaliches lada chwila nastąpi. Jenerał Prim przedstawił się w Kadixie, ale znalazł złe przyjęcie u jenerałów unii liberalnej, i odpłynął na parowcu dalej, chcąc na własną rękę działać. Prim ogłosił manifest; jenerałowie zaś unii liberalnej ogłosili inny. Manifest Prima jest bardziej radykalny. Miasto Alcoy poddało się wczoraj. W Rivia i w jednym powiecie Nawarry pojawiło się kilka band małolicznych, które zaraz pobite zostały przez żandameryę i straż wiejską. Wielu powstańców wzięto jeńcem. W Kartagenie i w prowincyach Katalonii, Arragonii i Walencyi panuje zupełna spokojność.

Kopenhaga 27 września. Tutejsze poselstwo rosyjskie otrzymało zawiadomienie, że Car Aleksander zawezwał W. Księcia Aleksego do Poczdamu.

Za nadto mamy praktyki dziennikarskiej, aby nas obchodzić mogły napady, jakich w tej chwili od pism krajowych doznajemy. Ten się dąsa, bo wniosek p. Smolki nie utrzymał się pomimo fakelcugów i krzyków galeryi; ów znów dla tego, że czuje całą swoją nicość wobec wypadków, w których nie wziął inicyatywy, bo jej nie miał, ani nie kierował niemi, bo w braku wszelkiego zdania milczał ciągle, jak ten co nic nie ma do powiedzenia. W ogóle tak zawsze bywa, że temu, co miał słuszność, i na rzeczywistość wskazywał, zarzucają potem, iż on winien, że nie dobrze się stało. Tak więc my byliśmy i jesteśmy „zacietrzewieni“, bośmy co dzień pisali, jaki będzie wypadek, jeżeli nie przeglądną ci, co zdrowo patrzeć winni. Dziś żądają od nas po prostu zmiany przekonania, jak gdyby to łatwo było, a żądają pod pozorem, że dobro kraju tego wymaga; dobro zaś kraju wymagało całkiem czego innego aniżeli zmiany naszego przekonania. Tego nigdy się od nikogo nie wymaga. Pozostaniemy więc przy zdaniu naszem, jak pozostaliśmy w sprawie gminnej, w sprawie uchwały 2go marca, pomimo tych samych krzyków i zarzutów, jakie dziś słyszymy. Zmuszono nas do tych słów, bo zaprawdę, wobec napadów dzienników wiedeńskich, wartoby dać pokój kłótniom wewnętrznym, zwłaszcza, że rekryminacye nic nie pomogą i są nam przeciwne; ale milczeć nie możemy, jakbyśmy się wstydzili, że mieliśmy słuszność i przewidzieliśmy co się stało, co zresztą, wyznajemy, obok niejakiej znajomości ludzi i kraju oraz doświadczenia politycznego, było nader łatwem.

Napady dzienników wiedeńskich zwolniały. Spostrzegły się one zapewne, że rady ich nie miały u rządu przystępu, na jaki rachowały. Nie wątpiliśmy o tem, jak piszemy na wstępie. Szamotać się a rządzić, to co innego. Nie przypuszczamy, aby rząd miał się takich dopuścić błędów, za jakie uważaćbyśmy musieli rozwiązanie sejmu lub bezpośrednie wybory, zwłaszcza od gabinetu, który się na konstytucyi opiera. Osłabiłby swoją podstawę. Nie ma też wcale dzisiaj wzmianki o energicznych środkach przeciw sejmowi galicyjskiemu, i sądzimy, że wkrótce ukaże się uznanie drogi legalno-konstytucyjnej, z której sejm ani na chwilę nie zeszedł.

Pozostaje jeszcze dymisya hr. Gołuchowskiego, w której to sprawie powiedzieć możemy, iż się podał o nią z pewnością. Ważne musiały go do tego zmusić powody, bo nikt lepiej od niego wiedzieć nie może, jak dalece kraj i monarchia w tej chwili potrzebowały pozostania jego na tem ważnem stanowisku. Zapisujemy z wdzięcznością postępowanie *Debatty*, która sama jedna z pośród dzienników wiedeńskich ocenia położenie i gorąco przemawia za utrzymaniem hr. Gołuchowskiego w godności Namiestnika. Małą atoli już mamy nadzieję, i co chwila obawiamy się nadejścia bolesnej dla kraju wiadomości o dymisyi naczelnika kraju.

N. Pan wyjechał do Gödöllö, a z tem upadną zapewne ostatnie nadzieje o podróży jego do Galicyi, których nie podzielaliśmy od pierwszej chwili, ale które, z powodu, że podróż była tylko odroczona, utrzymywały się tu i owdzie, zwłaszcza też, jak nam piszą, we Lwowie, Co się tyczy powodów, dla których zaszła w najwyższych zamiarach zmiana, znajdą czytelnicy we właściwej rubryce słowa urzędowego dziennika *Wiener Abendpost*, do których zechcą sobie zrobić według woli komentarz.

Car Aleksander przybył 27go rano po 9ej do Poczdamu, gdzie w dworcu kolei czekali nań król z synem i wszystkimi książętami dworu swego w mundurach rosyjskich. Cały ten dzień zeszedł na paradach, nabożeństwie, wizytach dworskich i widowisku w teatrze. Wczoraj 28go wieczór miał Car wyjechać z Berlina i dziś rano stanąć w Warszawie. Przyjazd Cara do Warszawy poprzedzony został licznemi aresztowaniami, tak, iż jak nam właśnie z Warszawy donoszą, cytadella tameczna ma być pełna więźniów.

Francya zajęta jest w tej chwili wyłącznie sprawą hiszpańską. Nic poza nią tam nie widzą. I nie można się temu dziwić. Zwycięztwo lub przegrana rządu w Hiszpanii odbić się musi na całej polityce zagranicznej Cesarza Napoleona, a w polityce wewnętrznej nie mogłoby także pozostać bez wpływu, gdyby przyszło do władzy stronnictwo przeciwne Francyi, a takiem będzie rewolucya zwycięzka, zarówno czy Prim czy jenerałowie z dawnej unii liberalnej osiągną pierwszeństwo. Prim reprezentuje progresistów; jenerałowie wygnani na wyspy Kanaryjskie partyę umiarkowaną. Dzienniki półurzędowe pruskie wypierają się w imieniu rządu pruskiego wszelkiego udziału w wypadkach na półwyspie Iberyjskim, lecz nikt nie posądza króla Wilhelma, ani kanclerza hr. Bismarka, ani też jen. Roona, aby zrobili rewolucyę w Kadixie. Rewolucya w Hiszpanii jest nieustającą od Mona; ta tylko okoliczność zawsze bywa mianą na względzie, czy obce rządy wspierają rewolucyę moralnie, czy przeciwnie, stoją po stronie panującego systemu lub dynastyi. W tej chwili, gdy Cesarz Napoleon wspierał moralnie królowę Izabellę, Prusy sprzyjają powstaniu. Interwencya też jest niemożebną, bo wywołałaby wojnę europejską.

Jeśli się potwierdzi wiadomość o liście księcia Montpensier do Cesarza Napoleona, wyrzekającym się w imieniu żony księcia korony hiszpańskiej, to wnosićby można, iż szwagier królowej Izabelli nie chce uchodzić w obec Europy za tajną sprężynę rewolucyi.

Z Monachium zaprzeczają doniesieniu przesłanemu z Wiednia do wielu gazet, iż konferencya państw południowo-niemieckich w Monachium obradująca ma ułożyć autentyczne tłumaczenie przymierza zaczepnego i odpornego zawartego w sierpniu 1866 między Prusami a Bawaryą, Wirtembergią i Badenem.

Z Nowego Jorku donoszą 16go, że w wyborach w kraju Maine odnieśli zwycięstwo republikanie (właściwie centraliści) większością 18.000 głosów. Wieść krąży, że sekretarz stanu spraw zagranicznych Seward prowadzi układy względem nabycia od Juareza Sonory i Sinaloi. W Luizianie przypisano murzynom prawo bycia wybieranymi do senatu; gdy natomiast Izba reprezentantów w Georgii odmawia prawa wyboru wszystkim w ósmym stopniu pochodzącym od murzynów. Prezydent Johnson przyrzekł delegacyi z Tennessee pomoc wojskową dla przywrócenia porządku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 29 września. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu ustawa o Seminaryach nauczycielskich przyjętą została *en bloc*. Ustawa uwalniająca nowe domy od dodatku podatkowego uchwalona.

Lwów 29 września w południe. W Stanisławowie wczoraj wybuchł wielki pożar. Dotychczas spłonęły kościoły, synagogi, poczta, telegraf i 300 domów. Straty ogromne. Ratunek niemożebny (patrz Kronikę).

Wiedeń 29 września. Dzienniki dzisiejsze donoszą: Dymisya hr. Gołuchowskiego, namiestnika Galicyi przyjęta przez Cesarza. Rada ministrów postanowiła nierozwięzywać sejmu galicyjskiego. Według telegramu *N. fr. Presse*, wytoczonem będzie śledztwo sądowe przeciw biskupowi z Linz o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z powodu jego listu pasterskiego.

Paryż 28 września. Dziennik *Claron* w Sewilli z d. 26 września ogłasza proklamacyę Prima, która mówi: Godzina rewolucyi już wybiła. Złe rządy kraju uczyniły niemożebnemi spóźnione koncesye. Nie należy uprzedzać wyroku ludu. Proklamacya doradza głosowanie powszechne. Manifest junty rewolucyjnej w Sewilli ogłasza: prawo głosowania powszechnego, wolność druku, wolność nauczania, wolność wyznań, wolność handlu, liberalną reformę taryfy cłowej, zniesienie kary śmierci, nietykalność mieszkań, nietykalność tajemnicy listowej, dalej zniesienie artykułów konstytucyi, które mówią o religii panującej, dynastyi i urządzeniu następstwa tronu. Proklamacya zapowiada organizacyę marynarki i armii, równy rozkład ciężarów, zniżenie podatków od artykułów żywności i wybór kortezów na drodze powszechnego głosowania. Manifest kończy się wykrzyknikiem: niech żyje wolność! precz z dynastyą! niech żyje wszechwładztwo ludu! Proklamacya datowana w Kadixie d. 19 września, nosząca podpisy: Serrano, Prim, Dulce, Bedoya, Topete i innych, wypowiada posłuszeństwo dotychczasowemu rządowi i oświadcza, iż podpisani nie złożą broni, dopóki nie spełnią woli narodu.

Paryż 29 września. *La Patrie* donosi: Stan rzeczy w Hiszpanii zdaje się, że się pogorszył. Opinia publiczna chwieje się, ale znamienite zwycięstwo powstania mogłoby na jego korzyść rozstrzygnąć. Ostatni okręt hiszpański stojący na kotwicy pod San Sebastian, przyłączył się do powstania.

Kursa. Wiedeń 29 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 56·45. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·20. — Pożyczka narodowa 61·60. — Losy z roku 1860 82·—. — Akcye banku 713.—Akcye kred. 205·90. — Londyn 115·85.— Srebro 113·50. — Dukat $5·52^5/_{10}$.

Paryż 28 września wieczór. 69·05.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 29 wrześ.		
Szeb. pol. st. za 100złr.	108	106
— nowe obr.	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80¼	78¾
Banknoty pol. 100złr.	432	434
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	171	168
Bankn. pr. za 150 złr.	88¾	87½
Srebro nowe austr.	114½	112½
Dukat ważny	5 56	5 43
Napoleon d'or	9 35	9 15
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ stare „	80	76
Oblig. indem.	67½	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	209½	205½
„ L. Cz. z całą wpł.	186	182½
Listy banku hipot.	86¼	85¼
Wiedeń 26 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	54 —	53 90
„ Pożyczka narod.	61 70	61 50
„ Metaliki na m. k.	56 50	56 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 80	86 40
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 —	64 50
„ „ bukow.	65 50	64 75
„ „ „ siedmg.	70 50	69 50
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 —	97 80
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	166 —	165 —
„ „ „ 1854	78 50	78 —
„ „ „ 1860	81 90	81 70
„ „ „ 1864	91 50	91 30
„ Como-Rente	24 50	24 —
„ Kredytowe	138 25	137 75
„ żegl. par. na D.	91 —	90 —
„ Ks. Esterhazy	155 —	150 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ Palfy.	29 50	28 50
„ ks. Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	21 50	20 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 —	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	712	711
Zakładu kredytow.	205 80	205 60
Żeglugi par. na Dunaju	519 —	517 —
Kolei półn. Ferdynan.	1835	1830
„ rządowej fr.-a.	253 30	253 20
„ zachodniej c. El.	158 —	157 50
„ Pardubickiej	147 —	146 50
„ południowej	184 50	184 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	138 —	137 75
„ Galicyjskiej	207 50	207 —
„ Czerniow.	183 50	183 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 25	84 —
„ (Emis. 1862)	83 20	82 80
Kol. Rząd. St. 500 fr.	118 50	118 —
„ „ Emis 1867 „	116 75	116 25
Kol. połud. St. 500 fr.	98 25	97 75
„ Bony 6% 1875-1876.	212 75	212 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 50
„ „ „ w sreb. 5% „ „	101 50	101 25
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	82 75	82 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
.. — w srebrze	88 —	87 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	75 —	74 50
— „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 75
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 20	81 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du-		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	86 —	84 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	93 25	92 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	$5\ 54^5$	$5\ 53^5$
Złoto al marco	5 52	5 51
Napoleondory	$9\ 24^5$	9 24
Fryderyki	9 64	9 58
Luidory (niemieckie)	9 38	9 33
Suweryny angielskie	11 63	11 58
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	114 —
Srebro, kupony	114 —	113 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68½	1 68
Lwów 26 wrześn.		
Dukat holenderski	5 47	5 42
„ cesarski	5 52	5 47
Półimperyał rosyjski	9 45	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 56½	1 55½
Talar pruski	1 70¼	1 69¼
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 60
„ „ m. k.	78 70	78 30
Listy zast. banku hip.	86 20	— —
Obligi indem. b. kup.	66 —	65 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	208 —	207 25
„ lwow.-czer.	184 —	182 50
Akcye banku hip. gal.	71 —	— —
Warsz. 25 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 —	85 67
„ 2 ser. „	79 —	78 75
„ kupon „	— —	1 3⅓
Listy likwidac.	67 25	67 —
„ kupon „	— —	1 27½
Pożyczka r. 1865	136 —	135 50
„ r. 1866	133 50	133 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 50	60 —
„ warsz. teresp.	— —	91 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca..br

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Podziękowanie

W interesie cierpiącej ludzkości, używającej częstokroć bezskutecznie środków lekarskich, oświadczamy publicznie, iż cierpiąc na reumatyzm w głowie i całem ciele, i na katar żołądkowy, brałyśmy kąpiele w Zakładzie zioło-parowym p. Lucyana Kowalskiego w Krakowie z najpomyślniejszym skutkiem i w krótkim czasie.

Za racyonalne zastosowanie tego środka leczniczego i troskliwą opiekę składamy temu Szanownemu Mężowi podziękowanie, zaś cierpiącym życzymy, ażeby we wspomnionym Zakładzie, tym istnym zdroju odzyskania zdrowia, szukali ratunku. (1800)

Teofila Czechowska
z córką *Leokadyą.*

Ostrzeżenie!

Zawiadamiam, że wszelkie pełnomocnictwa, które dotąd wydałam, uważam za nieważne i takowe odwołuję, gdyż sama zajmuję się memi interesami. (1719)

Kraków 28go Września 1868.
Helena Rogawska.

Ogłoszenie.

N. 2215.

Z powodu wstrzymania przyjazdu Najjaśniejszych Państwa, zapowiedziane oświetlenie kopalni Wielickiej na dniu 30 b. m. i 1go Października odwołuje się.

Z c. k. Zarządu żup.

Wieliczka dnia 25 Września 1868.
(1731--3)T

Obwieszczenie.

N. 977 r. 1868
978 P. P.

Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy konserwy

na drogę krajową Górno-Szląską,

mianowicie wyłupanie kamienia, przywozu do drogi, połłuczenia, wyczyszczenia i ustawienia:

	zł.r.	ct.
z kamieniołomu w Brodłach:		
w 850 sążniach ¼ 4tej mili 10 kupek, w cenie wywołalnej	27	20
z kamieniołomu w Porębie:		
w ²/₄ 4ej mili 12 kupek w cenie	39	18
w ³/₄ 4ej mili 19 „ „	45	72½
w ⁴/₄ 4ej mili 15 „ „	38	17½
w ¼ 5ej mili 30 „ „	103	35
w ²/₄ 5ej mili 30 „ „	130	35
w ³/₄ 5ej mili 40 „ „	209	80
z kamieniołomu w Bukowicach:		
w ⁴/₄ 5ej mili 40 kupek w cenie	145	40
w ¼ 6ej mili 60 „ „	164	10
w ²/₄ 6ej mili 50 „ „	103	—
w ³/₄ 6ej mili 40 „ „	82	40
z kamieniołomu w Libiążu Małym:		
w ⁴/₄ 6ej mili 30 kupek w cenie	77	40
w ¼ 7ej mili 40 „ „	90	20
z kamieniołomu w Libiążu Wielkim:		
w ²/₄ 7ej mili 40 kupek w cenie	83	—
w ³/₄ 7ej mili 40 „ „	86	40
z kamieniołomu w Chełmku:		
w ⁴/₄ 7ej mili 40 kupek w cenie	90	—
w ¼ 8ej mili 40 „ „	71	20
Razem 576 kupek w cenie wywołalnej	1.586	28

odbędzie się

dnia 15 Października 1868,

o godzinie 10 rano publiczna licytacya w kancelaryi Rady powiatowej Chrzanowskiej.

Wadyum wynosi 159 złr. w. a.

Przed rozpoczęciem ustnej licytacyi ryczałtowej lub częściowej dostawy, przyjmowane będą deklaracye pisemne, zaopatrzone odpowiednią kaucyą. (1736 1-2)T

Wydział Rady powiatowej.
Chrzanów dnia 19 Września 1868.
Alfons Lippoman.

Handel Nasion i Owoców
Edmunda Stolca

w Krakowie, Plac Maryacki, poleca świeżą przesyłkę

Harlemskich
Cebul kwiatowych

jako to: **Hijacyntów, Narcyzów, Lilij,** i t. p., po najtańszych cenach. (1717-1-3)

Majątku ziemskiego

w wartości od 40 do 80 tysięcy złr.

poszukuje się w Zachodniej Galicyi za opłatą połowy w gotówce, a reszty w ratach — lub w zamian za mniejszą wioskę, z dopłatą reszty. — Życzący sobie wejść w ten interes, raczą przesłać dokładny wykaz majątku wraz z warunkami kupna pod adresem **A. B.** poczta Gdów.
(1720-1-5)

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

d. 1 Pazdziernika 1868 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (1649-6-)T

Liebig's Extract of meat Company Limited London.
(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach i handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	½-funta	¼-funta	⅛ funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;"
w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-14)
Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadeklarował, że Skład angielskiej kompanii w głównym Składzie, Wien, Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskiej i mezkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po niedoporównania niskich cenach. Te tak nizkie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odsprzedających interesować, gdyż podobna wysprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjętym zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męzkich, od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszystkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, do złr. 1·50, 2·50, 2·80, 3, 3·50, do 4·80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1·30, 1·50, 1·80, do 2 zł. reńsk.

9.500 białych i kolorowych koszul męzkich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1·50, 2, 2·50 do 2·80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, do złr. 1·70, 2, 2·50, 2·80. — Bardzo cienkie koszule po 3·50, 4·50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80, do 3.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3·50, 4 do 4·50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne po złr. 3·50, 4 do 5·50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio-cienkiego płótna po 30 łokci, każda sztuka ⁵/₄ szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, ⁵/₄ łok. wied. szerokiego, po 32 cnt.

2.500 tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po, 3, 3·50 do 4 złr. sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek męzkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuz.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct., 1 do 1·50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atlasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Madapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 cent. najcieńszy. (1658-4-12) T.

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincyonalnych miast całej monarchii austryackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause.

Łysym dla nowego porostu.

Pod zaręczeniem dla zachowania włosów.

Dla młodych i starych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Jedynie jeden istniejący
najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów.

Nie ma nic lepszego

do utrzymania i wzbudzenia

porostu włosów na głowie

jak ta w kraju i za granicą tak znana i wsławiona przez wydział medyczny badana najświetniejszym skutkiem uwieńczona przez jego c. k. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I wyłącznym c. k. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj patentem z d. 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15812/1892 odznaczona,

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,





która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,

kędzierzawi je,

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Cena słoika z przepisem użycia **1 złr. 50 cent.** — z przesyłpocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i główn Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo; u

KAROLA POLTA, „Parfumeur und k. k. Priv.-Inhaber,"
„Wien, Hernals, Annahasse N. 445, im eigenen Hause,"

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u pana *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach u p. *Józefa Zminkowkiego,* aptekarza obwodowego — w Nowym Sączu u p. *Ignacego Garana* — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera* i *Adolfa Berlinera,* aptekarzy — w Brodach u p. *F. Gomolińskiego* aptekarza — w Czerniowcach u pp. *Engeldardta i Spółki* i *Ignacego Schnircha.* (1137-g-12) T

Kędzierzawi włosy.

Buchhalter

posiadający najlepsze świadectwa, który pracował w tym zawodzie przez 4 lata we Francyi, poszukuje umieszczenia.

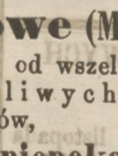
Listy uprasza adresować pod literami **W. I. C.,** poste restante Kraków.
(1718-1-3)

Ktoby z cierpiących lub zdrowych życzył sobie **towarzysza podróży** na zimę do Włoch lub do Francyi; raczy napisać celem łaskawego porozumienia się do Poznania, poste restante **A. Z. 99.**
(1573-3)

Okulary łupkowe (Mica)



chroniące oczy od wszelkich szkodliwych wpływów,



Cylindry łupkowe (niepękające) do lamp,

poleca Handel pod firmą:

A. Biasion w Krakowie,

gdzie okulary wszelkiego gatunku dobierają się sumiennie do każdego wzroku i podług przepisów pp. Lekarzy Okulistów.
(1617-5-6)T

Zmiana lokalu.

Donosząc Szanownej Publiczności, że zajmowany przeze mnie dotąd ogród Angielski na Wesołej opuściłem, mam zaszczyt równocześnie oznajmić, że otworzyłem moje ogrodownictwo na Piasku, przy ulicy Karmelickiej N. 53.

Składając niniejszem podziękowanie za udzielone mi dotychczas zaufanie, dołączam prośbę, aby mnie Szanowna Publiczność i nadal w mym nowym Zakładzie raczyła swem zaufaniem obdarzać.

Jan Leisner,
(1697-2.3) Ogrodnik handlowy.

Odznaczony medalem

Uniwersalny Aparat mierniczy

Dra Jerzego Schmidta **w Wiedniu,** Margarethen, Grüngasse N. 21, *et Gebr. Brünner,* Wien, Heinrichshof. — (Cena 12 złr. 32 cnt. srebrem), odmierza i odważa bez wagi i lejka tylko za obrotem kurka; olej, naftę według miar i wag prawie wszystkich krajów, od ¼-funta, kilo, mass, litra, kwarta itd. do 100 funt. cłowych itd., wydzielając je ze swego wnętrza bezpośrednio do innego naczynia, jest bezpiecznym od ognia, zdolnym do ogrzana i zarazem jest najpiękniejszym, najlepszym i najtańszym aparatem do nafty oleju.



Uniwersalny łokieć

(tegoż), wielkości jaja, — (cena 1 złr. 10 cent. srebr.) Jednoczy w sobie miary na łokcie i stopy prawie wszystkich krajów w naturalnej wielkości do mierzenia stósowne; zastępuje miary łokciowe i calowe prawie wszystkich krajów świata, mierzy na miary francuskie, angielskie, rosyjske, pruskie, austryackie, włoskie, amerykańskie, chińskie, indyjskie itp.

Bliższa wiadomość u wynalazcy.
(1615-3-10)

Dr A. Rosenberg

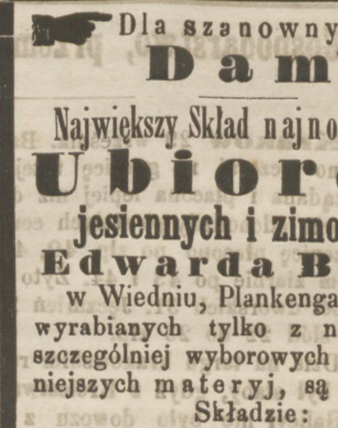
w Krakowie, na Stradomiu N. 31/₁₂, leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju sparaliżowania, słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3ej do 5ej po południu.
(1600-2-)T

Z d. 25 Września rb. rozpoczynają

kurs lekcyj Tańców

Adolf i Emilia Pion, byli Artyści baletu Warszawskiego, w domu Wgo *Hroszczyńskiego* pod L. 164 przy ulicy Brackiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Przełożonych Pensyonatów, oświadczamy gotowość udzielania także na żądanie **nauki tańców** po domach prywatnych, jako też w Pensyonatach męzkich i damskich, w tem przekonaniu, że wszelkim wymaganiom w tej mierze godnie zadość uczynimy.
(1692--3)



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** pt. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (1226-12-)

Dla szanownych

Dam!

Największy Skład najnowszych

Ubiorów
jesiennych i zimowych

Edwarda Boppa

w Wiedniu, Plankengasse N. 6,

wyrabianych tylko z najlepszych, szczególniej wyborowych i najmodniejszych materyj, są zawsze na Składzie:

1	żakiet z pluszu		6 złr.	
1	„	od 9	do 12	„
1	„ wyborowy	„ 15	„ 18	„
1	„ aksamitny	„ 8	„ 15	„
1	„ najwytworniejmateryi modnej	„ 15	„ 30	„
1	żakiet czarny	„ 4	„ 30	„
1	„ Pół-paletot	„ 12	„ 36	„
1	„ Paletot zim.	„ 15	„ 48	„

Jedwabne i aksamitne ubranie na każdą cenę.

Największy **Skład Płaszczów podróżnych i od deszczu.**

Za największą uwagę przy zamówieniach i natychmiastowe wypełnianie tychże, poręcza długoletnie istnienie firmy, a każdy nieodpowiedni przedmiot w przeciągu 14 dni będzie zamieniony. (1636-5-12)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (1127--12-)T

KOTWICA („der Anker"),
Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent

w Wiedniu, Kolowratring N. 3, w domu własnym,

przyjmuje za stałemi premiami i pod najkorzystniejszemi warunkami ubezpieczenia kapitałów wypłacalnych za życia lub też po śmierci zabezpieczonego z uczestnictwem zysku lub bez takiego. Członkowie, którzy na przypadek śmierci z uczestnictwem zysku w roku 1862 zabezpieczyli się, otrzymają w roku bieżącym 20% zysku.

Założone przez „Kotwicę" obopólne asocyacye na przeżycie, okazują się w skutek pomnożonych wkładek, przez dobijanie do kapitału półrocznych odsetek, nareszcie przez wzajemne spadkobierstwo członków, jako nader korzystne do ulokowania kapitałów dla przeżyjących wspólników, kwalifikując się szczególnie do wyposażenia dzieci i zabezpieczenia starości.

Stan ogólny 31go Grudnia 1867 (podług ostatniego bilansu rachunkowego na dniu 3im Czerwca 1868)

67.887 zabezpieczeń z zabezpieczonym kapitałem w kwocie . 67,643.911 złr. 53 kr.
a z zabezpieczonemi rentami w kwocie . . . . 73.110 „ 74 „
Stan wzajemnych asocyacyj na przeżycie, tudzież zabezpieczeń dzieci z końcem Kwietnia 1868: . . . . 38.225 deklaracyj w kwocie 31,309.423 złr. 94 kr.

Fundusz gwarancyjny **około 10 milionów złr.**

Wypłaty w skutek przypadków śmierci od 1 Stycznia 1859 do końca Grudnia 1867: 1.094 polisów, w kwocie 3.303.441 złr. 10 kr. (1403-9-13)T

Prospektów, taryfy, jak również wszelkie inne pożądane objaśnienia, udzielamy my i ajenci nasi na prowincyi z największą gotowością.

Jeneralna Ajencya „Kotwicy" dla Galicyi, Bukowiny i Szląska. — Bióro: Plac św. Ducha Nr. 43 we Lwowie.

Ochrona przeciw zaziębieniu

Przez Wysoki c. k. Rząd wyłącznie uprzywilejowany wielokrotnie wypróbowany i jako jedynie niezawodny

środek zaopatrzenia na zimę okien i drzwi,

z bawełny, lakierem przeciągniętej, (białego, czerwonego, brunatnego i dębowego koloru), który wszystkie dotychczasowe wynalazki przewyższył swą elastycznością, delikatnością, trwałością i taniością. Okna mogą być otwierane i zamykane, tak jak gdyby na nich nie było tego przyrządu. Cena za łokieć do okien 4 cent., na drzwi łokieć po 6 i 10 cent. Potrzeba do okna średniej wielkości wynosi najwyżej 50 ct. Daje się zaręczenie trwałości na przeciąg kilku lat.

Zamiejscowe zamówienia (hurtownie i częściowo) wypełniają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się drukowany przepis użycia, według którego każdy może z łatwością doprawić sobie sam te zamykacze. (1644-3-6)

J. Popelarz, c. k. właściciel przywileju i fabrykant.

Wien, Stadt, Kolowratring N. 12, „in der „Fabriks-Niederlage."

Największa oszczędność drzewa.

Winogrona Wiedeńskie

z Vösslau i Badenu, również **Węgierskie** w najprzedniejszych gatunkach kuracyjne,

które osobom kuracyę winogronową odbywającym, jako już zupełnie dobre poleca się — nadchodzą co dzień świeże

do Handlu

Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.

Przesyłki zamiejscowe przyjmują się i uskuteczniają jak najpunktualniej.

Ceny tegoroczne bardzo przystępne. (1614-8-)

Uwiadomienie.

Przy ulicy Grodzkiej obok poczty, pod L. 117, Skład Mebli krajowych i zagranicznych, ma dobór Kanapek otomanek, Foteli, Fotelików najnowszych, Gzymse, Drążki do firanek, Tapety, Materace włosiane i sprężynowe. (1681-5-6)

Przyjmuje wszelkie obstalunki robót tapicerskich i stolarskich, stare meble odnawia i na zamian przyjmuje, oraz na Skład do przechowania, opakowania w drogę, z ekspedycyą, po cenach umiarkowanych. Kto sobie życzy dobre i trwałe mieć meble, niech się uda do podpisanego, a nie będzie zawiedziony, jak u innych handlarzy.

Franciszek Drozdowski,
Tapicer.

Najlepsze i najszlachetniejsze

Tureckie DELIKATESY.

Fabryka tureckich Delikatesów podpisanego, Nowarragasse Nr. 16 w WIEDNIU, którego Filia podczas Jarmarku w Krakowie, w Rynku głównym naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu, jako to:

w Dulczecy, Sorbety, Pilltées (galarety) i Rehatlikum (chleb sułtański) i t. p.

Cierpiącym na słabości piersiowe podaje się, obok przyjemności prawdziwej, zarazem i środek ulżenia, ponieważ te utwory, sporządzone z najszlachetniejszych soków przepyszych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ roztwarzający, łagodzący i orzeźwiający, i wspierają wszelkie z powodu tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracye, jak to już licznemi przykładami świetnie stwierdzonem zostało.

S. Leitkam, z Mołdawii.

Wyżej wymienione Delikatesy, oraz wielki Skład prawdziwych **Konstantynopolitańskich Fajek tureckich,** sprzedaje się częściowo i hurtem po najtańszych cenach; przy zakupnach zaś większych partyj odstępuje się stósowna zniżka. (1738-1-3)

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera
w Wrocławiu.

Nierównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej, krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę. (1604)

Świadectwo.

Syrop piersiowy p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, jest dobrym środkiem łagodzącym w nieżycie organów oddechowych, (krtani, rury oddechowej i jej odnogach) i w będącem z niem połączeniu drażnienia i kaszlu z załechtania w tych częściach pochodzącym, również w zastarzałych uporczywych katarach oddaje dobre usługi.

Ale i u osób, jako to: kamieniarzy, rzeźbiarzy, piekarzy, młynarzy, malarzy pokojowych, murarzy i tym podobnych, których zatrudnienie to za sobą pociąga, że muszą wdychać w siebie różne obce, organom oddechowym szkodliwe części, jako to drobny pył i t. p., przez co prędzej czy później w wyżej przytoczonych częściach ciała chorobowe objawy mogą powstać; używanie Syropu piersiowego p. Mayera jest bardzo na czasie.

Oschatz. Dr. med. ***Gerstecker,***
Lekarz praktyczny i sądowy.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem" — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera* — w Pradze u aptekarza p. *Wszeteki* — w Peszcie u p. *Józefa Töröka.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą

Stęple do bielizny

używane w całej Europie, zastępują miejsce kosztownego znaczenia i haftowania bielizny, przeto nader praktyczne dla panów *właścicieli hotelów, kąpieli, szpitali, zakładów wychowawczych, pensyonatów, dla rodzin* i dla panów oficerów.

1 stępel do bielizny z 2ma literami 30 ct. — 1 flakon farby do znaczenia 30 ct. — 1 poduszka i pędzel 10 ct. — 1 cyfra 6 ct. — Korony do każdego rodzaju 10 ct. — 1 pieczątka z firmą, nazwiskiem i miejscem zamieszkania od 2 złr. 85c. do 4 złr. w. a.

Roboty *pieczętarskie i szablonowe* z wybornem wykonaniem pod zaręczeniem 40 procent większej taniości jak wszędzie.

Papiery listowe za 100 sztuk cienkiego białego 35, 55 do 75, kolorowych 65, koperty 35, 55 i 75, kolorowe 65 cent.

100 sztuk monogramów, na papierze i kopertach, kolorowych 45 ct. — *Pieczątki monogramowe,* 25c.
1.000 sztuk z całem nazwiskiem i miejscem zamieszkania, dowolnego koloru złr. 1·60 do 2·50.
100 sztuk *Biletów wizytowych* na papierze bristolowym 60 ct. — na podwójnie glancowym 85c.
Materyały piśmienne, towary galanteryjne, norymbergskie, bronzowe, stalowe, klejnoty i inne w bogatym wyborze, galanterye papierowe. — Zwraca się szczególniej uwagę handlujących bielizną na Stęple do bielizny, iż otrzymują znaczny rabat.

(1733-1-6) ***„H. Bettelheim's*** Comissionsgeschäft im Gebäude der k. k. Gartenbau Gesellschaft in Wien."

Zamówienia za zaliczką. — Cenniki bezpłatnie i franko.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*